

BEZPŁATNA

GAZETA RZGOWSKA

NR 4 (103) | Kwiecień 2018

ISSN 1899-2196

tel. 42 235 26 28

www.gazetarzgowska.pl

redakcja@gazetarzgowska.pl



Czy Rzgów rozwija się w dobrym kierunku? Czy wykorzystuje należycie wszystkie atuty? A może to, co dzieje się od lat dziewięćdziesiątych obarczone jest krótkowzrocznością i tymczasowością? Dlaczego tak szybko zapomnieliśmy o tym, co było dorobkiem Rzgowa przed wiekami i jest wciąż niewykorzystanym skarbem, który nawet dziś mógłby odmienić los wielu mieszkańców.

str. 3

SZANTAŻ W MAGISTRACIE?



Tego jeszcze w Rzgowie nie było: przed domami setki worków ze śmieciami, góry odpadów w parku i przed magistratem, papierzyska roznoszone na ulicach przez wiatr. Na szczęście to tylko dziennikarska fantazja, a nie rzeczywistość, choć niewiele brakowało, by ten czarny scenariusz spełnił się w stu procentach.

str. 3

Od Wydawcy Wiosna, ach to ty!

Wiosna jest piękną porą roku. Kojarzy się z nadzieją, powstawaniem czegoś nowego, budzeniem się przyrody do nowego etapu życia. Jednocześnie odkrywa przykryte dotychczas śniegiem nieczystości i brudy. Zmusza nas do spojrzenia na swoje działania proekologiczne. A z tym, niestety, mamy w mieście i gminie problem. Tak jakby obowiązywała zasada: co z oczu to z życia.

Wystarczy wejść w obszary leśne, a nawet w nieduże kępy drzew w gminie nieco oddalone od siedzib ludzkich. Wszędzie walają się góry śmieci. I to takich, które nie mają szansy ulec degradacji za naszego życia. Stosy tzw. PET-ów, butelek szklanych - głównie tzw. nietypowych, których nie da się sprzedać w skupie, czy też zużytych opon, zalegają w miejscach, które powinny być oazą spokoju i wypoczynku, gdzie powinniśmy bywać, aby naładować swoje życiowe baterie. Sytuacja dojrzała do tego, by tym problemem zajęli się poważnie gospodarze gminy wspólnie z leśnikami. I jeszcze jedno - nie każmy młodzieży i harcerzom sprzątać lasów i pól!

Jak wiemy, również miastu groziło zalanie śmieciami, z powodu perturbacji związanych z przetargiem i odbiorem nieczystości, jednak postawieni pod ścianą gospodarze gminy potrafili nie dopuścić do takiej tragicznej sytuacji. Śmieci to nie jedyny problem związany z ekologią. Innym nie mniej ważnym jest woda i hałas. A także pozyskiwanie energii ze źródeł mniej niszczących środowisko. Problemem zastępowania pieców węglowych, w których pali się nie tylko właściwym paliwem, będziemy się zajmowali, bo czystość powietrza którym oddychamy, to kolejny temat proekologiczny.

Kupcy i przedsiębiorcy „produkują” sporo odpadów i śmieci. Większość z nas potrafi je zagospodarować, ale nie brak też takich, którzy niczym kukułka podrzucają je innym. W gruncie rzeczy podcinają gałąź, na której siedzą.

Naszyci Czytelnicy zachęcamy do wypowiedzi na ten temat, wszak wszyscy chcemy żyć zdrowo i długo, a świadomość ekologiczna może nam w tym pomóc. Potrafilibyśmy powalczyć o Puszcze Białowieską, więc teraz zatroszczymy się o lasy i pola w okolicy Rzgowa.

Wydawca

Wybory coraz bliżej

Nie znamy jeszcze dokładnej daty wyborów, ale wiemy że odbędą się w pierwszej połowie listopada. Zatem pozostało jeszcze pół roku na podsumowanie kończącej się kadencji samorządu i kampanię wyborczą. To niewiele, jeśli się uwzględni okres wakacji i urlopów.

Jaka zatem była mijająca kadencja rzgowskiego samorządu? Burzliwa i mało efektywna. Oczywiście udało się wreszcie zatwierdzić studium zagospodarowania przestrzennego gminy, ale debaty nad tym dokumentem ukazały też mizerię wielu naszych rajców. Niestety, do głosu dochodziła także prywatna i niekonsekwentna, na które nie powinno być miejsca. Po okresie zastoju ruszyły też wreszcie sztandarowe inwestycje.

Najgorsze jednak, co przydarzyło gminie, to podzielenie ludzi w skali, jakiej dotąd tutaj nie było. Ekipa, która przejęła władzę na 18 miesięcy, okazała się niezdolna do „uspokojenia burzliwych fal oceanu”, nie bardzo radziła sobie też z rządem, o czym świadczy choćby „zamrożenie” budowy

Domu Kultury, co w konsekwencji okazało się bardzo kosztowne. Na nic zda się przyznanie byłego przewodniczącego, że popełnił parę błędów... Zapłacił za nie zresztą utratą stołka, ale koszty tych niepowodzeń dotknęły też mieszkańców!

Rada nie działa jak jeden organizm, podziały na kluby, zwolenników tego czy tamtego przewodniczącego są po prostu w tak małej gminie zabójcze. A przecież radni powinni służyć wszystkim mieszkańcom, bez dzielenia na lepszych i gorszych, jak to było choćby w latach dziewięćdziesiątych, gdy realizowano tak wielkie programy jak budowa kanalizacji i oczyszczalni ścieków, wodociągowanie gminy i gazyfikacja.

Były w tej kadencji i osiągnięcia. Niewątpliwie uruchomienie sztandarowych inwestycji - budowa Domu Kultury i kanalizacji w Starowej Górze oraz Gadce Starej - to znaczący krok do przodu, podobnie jak i zmodernizowanie wielu ulic i dróg, Z pewnością niejedyn rzgowianin odetchnie z ulgą dzięki zbudowaniu prawie 1-kilometrowego kolektora deszczowego wzdłuż ul. Tuszyńskiej, bardzo potrzebne okazały się też chodniki na ul. Letniskowej i Wąwozowej. Ruszył też remont siedziby MOPS, dzięki czemu poprawiły się warunki obsługi mieszkańców, a także warunki pracy personelu tej placówki. Samorząd w znaczący sposób włączył się również do historycznej rewitalizacji najcenniejszego zabytku Rzgowa - XVII-wiecznej świątyni znajdującej się w centrum miasta. Warto również wspomnieć o wręcz wzorowo przeprowadzonej kampanii promocyjnej

Rzgowa z okazji 550-lecia nadania praw miejskich, która obfitowała nie tylko w atrakcyjne wydarzenia odbijające się szerokim echem w kraju, ale też przyniosła znaczący dorobek wydawniczy. Miasto w ten sposób odrabia wieloletnie niedostatki na tym polu.

Samorząd w tej kadencji rozpoczął również działania, które będą owocować w najbliższych latach, np. rozpiął przetarg na rozbudowę oczyszczalni ścieków. To także jedna z najważniejszych inwestycji mająca wpływ na rozwój miasta i gminy. Z pewnością tych działań i znaczących efektów byłoby więcej, gdyby nie ewidentne błędy i bezproduktywne kłótnie w samorządzie, szczególnie w pierwszych kilkunastu miesiącach tej kadencji.

Zatem teraz, gdy wykuwa się powoli kształt nowego rzgowskiego samorządu, który przejmie władzę w gminie w końcu roku, warto zastanowić się nad tym, komu zaufać, na kogo postawić. Jest jeszcze trochę czasu na pomyślenie!

(er)

Na tej współpracy korzystają wszyscy

Od wielu lat gmina Rzgów współpracuje ze Starostwem Powiatowym w sposób wręcz modelowy. W latach 2015-2018 dzięki temu współdziałaniu przybyło zmodernizowanych dróg za 13 mln zł, z czego aż 9,7 mln zł pochodziło z kasy gminy Rzgów. Radni Rzgowa nie mają oporów przy przeznaczaniu tak dużych kwot na remonty dróg powiatowych, wszak korzystają z nich wszyscy mieszkańcy.

Tylko w tym roku Starostwo na drogi przeznaczy 1,5 mln zł, zaś gmina Rzgów - 2,5 mln zł.

To nie jedyne pole współpracy powiatu łódzkiego wschodniego z gminą Rzgów. Od lat rzgowski samorząd dofinansowuje stanowiska urzędnicze starostwa obsługujące mieszkańców w zakresie m.in. komunikacji i budownictwa. Dzięki temu mieszkańcy Rzgowa na miejscu mogą załatwiać różnorod-



ne sprawy, oszczędzając w ten sposób czas.

(er)

O tej modelowej współpracy, na której korzystają przede wszystkim właśnie rzgowianie, mówiono na marcowej sesji Rady Miejskiej, w której uczestniczył zarówno starosta powiatu łódzkiego wschodniego Andrzej Opala, jak i jego zastępczyni Ewa Gładysz. Dodajmy za E. Gładysz, że także na innych polach, np. w zakresie sportu, od lat widoczna jest znakomita współpraca.

BEZ WYOBRAŹNI NA DROGACH

Prawdopodobnie nadmierna szybkość i nieuwaga 57-letniego kierowcy z pow. brzeskiego w Małopolsce były przyczyną tragicznego wypadku na autostradzie A-1 między węzłami „Tuszyn” i „Łódź Południe” (na wysokości Żeromina) w dniu 3 kwietnia br. tuż po godzinie 7. Jadący do Łodzi bus z pracownikami (37-63 lata) firmy budowlanej uderzył w barierkę,

a następnie dachował. Podczas akcji ratowniczej, m.in. z udziałem Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, zmarł 41-letni pasażer renault trafic, zaś sześć osób odwieziono do szpitali w Łodzi i Piotrkowie Trybunalskim. Dopiero przed godziną 14 udało się zlikwidować utrudnienia na autostradzie.

Mimo trudnych warunków na drogach w okresie przedświątecznym

i Świąt Wielkanocnych wielu kierowców zapomniało o tym, by zdjąć nogę z pedału gazu, a to skutkowało, niestety, wypadkami i kolizjami. Tylko w wielkanocny weekend na drogach w Łódzkiem doszło do 38 wypadków, w których zginęły 2 osoby a 45 zostało rannych. Ponadto policjanci zatrzymali 79 kierowców jadących na podwójnym gazie.

(er)

U W A G A !

18 kwietnia br. w Rzgowie znaleziono pewną kwotę pieniędzy. Osoba, która zagubiła pieniądze, proszona jest o niezwłoczny kontakt z funkcjonariuszami Komisariatu Policji w Rzgowie, tel. 42 214-10-07, od poniedziałku do piątku, w godz. 8-16.

KRÓTKO

WYBORY - powiat łódzki wschodni dzieli się na 4 okręgi wyborcze, w których wybranych zostanie 19 radnych Rady Powiatu Łódzkiego Wschodniego. Gmina Brójce wraz z gm. Rzgów tworzą jeden okręg, w którym wybranych zostanie 5 radnych, w tym 3 z gm. Rzgów (wcześniej 2).

KSIĄŻKI - rzgowianie lubią

je czytać książki, o czym świadczy liczba czytelników i wypożyczeni w Gminnej Bibliotece Publicznej, ale w kraju sytuacja nie jest już tak dobra. W Świątynym Dniu Książki (23 kwietnia) podano, iż 38 proc. Polaków w ubiegłym roku przeczytało zaledwie jedną książkę.

AURA w kwietniu bywa zwykle kapryśna i tak było tym razem, ale też nie zabrakło letnich temperatur. Sprawily one, że wielu mieszkańców

Rzgowa spędzało weekendy nad wodą i w lasach. Wygląda na to, że w tym roku wiosny nie będzie...

„CAMERATA” - popularny nie tylko w Rzgowie chór działający w GOK, przygotowuje się do obchodów jubileuszu 15-lecia. Z tej okazji wydana zostanie płyta z utworami chóru, pojawi się też okolicznościowy folder.

CIĘŻARÓWKI z ciężkimi ładunkami niszczą rzgowskie ulice, szczególnie Pabianicką,

Tuszyńską i Grodzką. Przydałaby się teraz obwodnica, którą planowano przed laty...

TUSZYN LAS - rozpoczęto obchody 90-lecia tej dzielnicy Tuszyna, leżącej w sąsiedztwie Rzgowa. Mało kto dziś pamięta, że Tuszyn Las to z założenia miastogród, aspirujące niegdyś nawet do roli miejscowości kuracyjnej.

MOTOCYKLIŚCI wraz z ociepleniem pojawili się na drogach. I znów wielu kierowcom jednoślądów brakuje wyobraźni.

SZANTAŻ W MAGISTRACIE?

dokończenie ze str. 1

Nic nie zapowiadało takiej katastrofy. Ponieważ zbliżał się koniec okresu obejmującego umową wywózkę śmieci przez firmę, która kilka lat temu wygrała przetarg, magistrat zabrał się za wyłanianie nowego kontrahenta. Dotychczasowy spisywał się nieźle, choć nie brakowało różnorodnych problemów, ale to normalne – mówili urzędnicy. Nowe przepisy i wymogi, wszystko musi się podocierać – wyjaśniali.

WYGRALI PRZETARG I ZREZYGNOWALI

Przetargi rządzą się swoimi prawami. Wymagają niezłej znajomości prawa i realiów. A te są jakie są. Na rynku nie ma zbyt wielu firm dobrze radzących sobie z wywózką stałych nieczystości, bo przecież nikt sensownie myślący i potrafiący liczyć pieniądze nie będzie woził śmieci po kilkadziesiąt kilometrów, inwestował w transport i ludzi nie mając gwarancji solidnego zysku. Rachunek ekonomiczny decyduje niemal o wszystkim.

Do przetargu stanęły zatem dwie firmy, w tym dotychczasowa „Jantar 8” ze Rzgowa i „Juko” z Piotrkowa. Ta pierwsza wygrała przetarg. Jej oferta była najkorzystniejsza – orzekła komisja przetargowa. Mijały tygodnie na uzgodnieniach i precyzowaniu warunków usługi. Gdy ostatecz-



Czy radny J. Świerczyński świadomie lobbował na rzecz jednego z przedsiębiorców?

nie miało dojść do podpisania umowy, „Jantar 8” nagle wycofał się. Powód? Jakiś niejasny: „Po otwarciu kopert przetargowych dowiedzieliśmy się, że przetarg ogłoszono niezgodnie z prawem, ponieważ uchwała zatwierdzająca zawartość JEDZ (uchwała nr XLVII/388/2017 z dnia 28.02.2018 r.) została uchwalona po opublikowaniu JEDZ. Po konsultacjach z kancelarią prawną dowiedzieliśmy się, że podpisanie takiej umowy wiąże się z ryzykiem, gdyż jest obarczone nieważnością – przetarg ogłoszony bez zachowania norm określonych prawem” – wyjaśnia nam wiceprezes Zarządu Sabrina Karwat. Burmistrz i jego prawnicy mają odmienne zdanie.

Podczas wspólnego posiedzenia komisji Rady Miejskiej radni usi-

łąją dociec prawdziwej przyczyny nagłego wycofania się firmy „Jantar 8”. Sytuacja jest nerwowa, bo od początku maja może zabraknąć firmy wywożącej śmieci, a to oznacza potężne kłopoty. Tymczasem ogłoszenie nowego przetargu wymaga kilku miesięcy, znów trzeba wypełnić setki papierów, przestrzegać procedur. Udający z troską o mieszkańców radny Jarosław Świerczyński podpowiada, by miasto ogłosiło nowy przetarg, bo może się okazać korzystniejszy finansowo dla Rzgowa, sugeruje też wykupienie od firmy „Jantar 8” pojemników na śmieci. To dziwne sugestie, bo przecież nowy przetarg nie gwarantuje korzystniejszej oferty, także wykupienie pojemników na odpady należących do „Jantaru” w tym momencie to żaden interes. Czyżby radny Świerczyński tego nie wiedział?

WADLIWY REGULAMIN?

Wraca sprawa regulaminu wywózki odpadów, padają oskarżenia pod adresem burmistrza, że zapisy są złe, nie uwzględniają interesów mieszkańców. To dziwne, bo dokument ten radni zatwierdzili, a firma „Jantar” znała go doskonale i nie zgłaszała żadnych zastrzeżeń przystępując do przetargu.

Długa dyskusja nie obnaża prawdy o przyczynach postępowania firmy „Jantar”. Za to padają liczne oskarżenia. Radny Jan Spałka mówi wprost: „Przetarg

został ustawiony, jesteście teraz pod ścianą”. Zgadza się z tym sołtys Stanisław Hoja. Z kolei Leszek Chwiałkowski mówi o drugim dniu tej sprawy i twierdzi, że odnosi wrażenie, że niektórzy radni nie dbają o interes mieszkańców, za to pilnują interesu przedsiębiorców. Trudno w to uwierzyć, jak i w lobbowanie radnego Świerczyńskiego, o którym mówi wielu radnych. Jest też mowa o próbie szantażu ze strony „Jantaru”.

Radny Marek Bartoszewski zgłasza wniosek wynikający z burzliwej dyskusji: te firmy, które zrobiły nas w bambuko, nie powinny być dopuszczone do kolejnego przetargu!

Podczas nadzwyczajnej sesji Rady Miejskiej poświęconej sprawie śmieciowego przetargu burmistrz Mateusz Kamiński mówi wprost, że nie jest w stanie zrozumieć argumentacji „Jantaru 8”. Zabierający głos właściciel firmy nie dostarcza, niestety, sensownych argumentów, natomiast potwierdza, że „Jantar 8” przekazał pismo o odmowie podpisania umowy. Według radnego Radosława Pełki zamyka to definitywnie sprawę.

Urzędnicy zajmujący się przetargiem potwierdzają, że było dużo czasu na wyjaśnienie nawet najbardziej spornych i trudnych problemów związanych z przetargiem - jednak tych spraw nikt nie zgłaszał! Dlatego oskarżanie Urzędu jest co najmniej dziwne.

Jednak J. Świerczyński, podobnie jak kilku radnych opozycyjnych, do końca oskarża urząd o złą wolę i celowe zmierzanie do podwyżki opłat za wywózkę śmieci, co obciąża wszystkich mieszkańców. Chyba celowo myli skutek z przyczyną, a tym samym z nieznanymi powodów wspiera „Jantar 8”, który postanowił wymusić na samorządzie większe pieniądze. Tymczasem radni przejrżeli szantaż i zgodnie z literą prawa postanawiają powierzyć wywózkę śmieci firmie „Juko”, która we wspomnianym przetargu znalazła się na drugiej pozycji.

STRATA NIE TYLKO WADIUM

Wnioski z dyskusji nie są optymistyczne: to wina przedsiębiorcy, miał czas, ale grał świadomie... Nie złożył żadnych propozycji. „To ewidentne zaniedbania pana firmy” – mówi Spałka do właściciela „Jantaru 8”. W kulisach słychać, że „Jantar” chciał po prostu wymusić większe pieniądze, ale przeliczył się...

W głosowaniu radni decydują o powierzeniu gospodarki śmieciami wspomnianej firmie „Juko”. Wygląda na to, że próba postawienia pod ścianą samorządu nie powiodła się. Firma, która świadomie odstąpiła od podpisania umowy, licząc prawdopodobnie na większe pieniądze, straci wadium w postaci 50 tysięcy złotych i zapewne coś jeszcze cenniejszego – dobre imię...

(PO)

A MOŻE RZGÓW ZDRÓJ?

dokończenie ze str. 1

Już słyszę gromy z ust ludzi, którzy przez ostatnie kilkadziesiąt lat kształtowali rozwój gminy i nie wyobrażają sobie innych kierunków działania. To prawda, że jeśli ktoś stoi twardo na ziemi i trzyma się realiów – nie w głowie mu jakieś fantastyczne koncepcje, ale warto sobie uświadomić, że prawdziwy rozwój zawsze zaczyna się od takiego fantastycznego pierwszego kroku. Potem dopiero życie sprowadza nas na ziemię.

POWRÓT TRAMWAJU?

Wszystkie oficjalne dokumenty planistyczne dotyczące Rzgowa w sposób niebывały trzymają się realiów. My zaś chcemy spojrzeć na rozwój grodu nad Nerem z innej perspektywy, niemal nieobecnej w dzisiejszym myśleniu planistów. Zaczniemy od komunikacji. Dzi-

sielszy układ drogowych szlaków komunikacyjnych wywodzi się jeszcze ze średniowiecza. Nawet nowe arterie, takie jak autostrada A-1 czy droga ekspresowa S-8 to w gruncie rzeczy powielenie wektorów i nadanie im nowoczesnego kształtu. A przecież godzi się przypomnieć, że u progu XX wieku zaczęto realizować koncepcję połączenia Rzgowa z Łodzią i Piotrkowem przy pomocy kolei-tramwaju. Tory zdołano zbudować jedynie do Kruszowa i ostatecznie pomysł zarzucono z powodu braku pieniędzy. W okresie międzywojennym wracano do tego pomysłu, ale było wiele bardziej potrzebnych inwestycji.

Taki sam los spotkał inne ambitne plany skomunikowania Łodzi z miastami Ziemi łódzkiej. Nie zbudowano więc linii tramwajowej z Pabianic do Łasku i Zduń-

skiej Woli, choć rolę elektrycznego transportu kołowego przejęła kolej łódzko-kaliska. Nic nie wyszło także z planów połączenia torami Łodzi z Brzezinią.

W przypadku Rzgowa przez kilkadziesiąt lat dobrodziejstwem był tramwaj, który ostatecznie przegrał walkę z liberałami i pieniędzmi. Czy jest jeszcze szansa na odtworzenie linii tramwajowej? Tak, nie brak głosów, że taka linia do Rzgowa i Tuszyń mogłaby być prowadzona ulicą Rzgowską. Utopia? Może nie... A może warto powrócić do połączenia Rzgowa koleją?

Na razie realniejszy jest inny pomysł, by przedłużyć drogę ekspresową S-8 w kierunku na wschód do Tomaszowa i Końskich. To byłoby bardzo dobre rozwiązanie. Na razie za takim pomysłem lobbują radni Łodzi, a może powinni ich wesprzeć także rzgowianie?

SANATORIUM PRZY LETNISKOWEJ – CZEMU NIE!

U progu lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia za sprawą wizjonera i biznesmena z Piotrkowa Trybunalskiego Antoniego Ptaka Rzgów stał się miejscem handlu odzieżą, europejskim centrum mody. Czwierć wieku przyniosło grodowi nad Nerem niebывałe przyspieszenie i rozwój, jakiego w dziejach tej miejscowości nigdy nie było. To los wygrany na loterii – mówią ci, którzy bez emocji i zacietrzewienia potrafią spojrzeć na miasto, które jeszcze niedawno żyło z rolnictwa i handlu sulejowskim wapnem. Dziś centra handlowe wyznaczają tempo przemian miasta i gminy. Czy tak będzie również za kolejne czwarte ćwierci? A może już dziś warto myśleć o innym kierunku rozwoju, Jakim?

Badania geologiczne stwarzają nadzieję i szansę. Pod miastem zalegają olbrzymie pokłady gorącej wody. To prawda, że trzeba wiercić

na głębokość dwóch kilometrów, a może i dalej, ale geotermia w przyszłości może nie tylko ogrzewać, ale i leczyć. Do uniejowskich term trzeba jechać godzinę albo i dłużej, tymczasem do term rzgowskich z Łodzi możnaby trafić w ciągu 15 minut. Czy pod Rzgowem znajdują się też wody solankowe. lecznicze? Na razie nie wiemy, ale wcześniej czy później trzeba to zbadać.

Czy Rzgów mógłby stać się swoistym podłódzkim kurortem? Tak, do tego doskonale skomunikowanym, w pobliżu tuszyńskiego kompleksu leśnego (z dwoma rezerwatami), zaplecza szpitalnego („Gameta”, CZMP) i atrakcji kulturalno-sportowych.

To tylko kilka przykładów innego myślenia i sięgania do skarbnicy wiedzy o naszym regionie. Może to niekonwencjonalne podejście zawoocuje działaniami, które zadziwią nas wszystkich. Spróbujmy!

(Saw.)

NAJLEPSZY SPRZEDAWCA

Mieszkaniec Rzgowa Piotr Kalamarz, zatrudniony w salonie w Starowej Górze, został najlepszym sprzedawcą samochodów grupy Sobiesław Zasada Automotive. Od dwóch lat sprzedaje on

głównie samochody Alfa Romeo. – Jaka jest recepta na dobrą sprzedaż? – zapytaliśmy rzgowianina.

- Trzeba lubić produkt, który się oferuje innym, a jeśli łączy się to dodatkowo z pasją, jak to

jest w moim przypadku, łatwiej o sukces. Jestem jeepowcem, dopiero od niedawna wkraczam w świat Alfę, ale już teraz mogę powiedzieć z całą odpowiedzialnością, że są to znakomite samochody. Dla mnie najważniejsza jest przyjemność z jazdy pojaz-

dami tej marki, a także design.

Pan Piotr od dwóch lat pracuje w salonie samochodowym, wcześniej zatrudniony był w innej branży. Do Starowej Góry trafił ze względu na jeepa, którego jest fanem.

(po)



Najcenniejszy zabytek Rzgowa

Drugi etap rewitalizacji świątyni

Wkrótce, po majowym weekendzie, ruszy kolejny etap rewitalizacji najcenniejszego rzgowskiego zabytku – XVII-wiecznej świątyni zlokalizowanej w samym centrum miasta. W ubiegłym roku łódzka firma „Mosaicon” wykonała duży zakres prac, przywracając dawny wygląd m.in. kościelnej wieży. Właśnie na niej i głównej części obiektu pojawiło się nowe pokrycie ceramiczne, wykonano też znaczną część obróbek blacharskich. Choć do zakończenia wszystkich zaplanowanych zadań jeszcze

daleko, rzgowski zabytek już prezentuje się nieźle.

- W tym roku, w zależności od pozyskanych z zewnątrz środków chcielibyśmy wymienić pokrycie dachowe nad prezbiterium i zakrystią, planujemy też położyć nowy tynk na elewacji południowej, czyli od strony ulicy Grodziskiej – mówi Ryszard Turski, członek Parafialnej Rady Ekonomicznej koordynujący prace związane z remontem świątyni. – Roboty kontynuować będzie firma „Mosaicon”

Remont zabytkowego obiektu to bezustanne niespodzianki i do-

datkowe zadania wymagające uwzględnienia niezależnie od dokumentacji technicznej. Na przykład dopiero po usunięciu starego tynku staną się widoczne wszystkie spęknięcia muru, które trzeba będzie „pozszywać”. Metoda tego wzmocnienia ściany jest już dopracowana, ale zakres robót będzie znany dopiero po usunięciu starego tynku. Pojawiają się także zadania, które trzeba będzie wcześniej niż planowano pierwotnie zrealizować, choćby związane z wentylacją świątyni. Zainstalowane kilka lat temu witraże nie uwzględniały ani otwierania

okien, ani odprowadzania wody gromadzącej się między szybami, zatem trzeba to zrobić przed wymianą elewacji. Z nieplanowanych wcześniej na ten moment prac, choć generalnie uwzględnianych w kolejnych etapach, trzeba będzie szybko zainstalować sygnalizację przeciwpożarową, by uniknąć tego, co stało się kilka lat temu. A remont elewacji jest dobrą okazją do zmodernizowania okien i położenia niezbędnych instalacji, by potem nie kuć murów w środku kościoła.

Jaki będzie koszt tegorocznych robót? Sam dach i elewacja kosz-

tować będą w granicach 900 tys. złotych – dodaje R. Turski. – To sporo, ale też stosowane materiały są wysokiej klasy, podobnie jak specjalistyczne roboty konserwatorskie. Wszystkie prace w tym zabytku wykonywane są pod nadzorem konserwatora i nie ma mowy o „chodzeniu na skrót”.

Dodajmy jeszcze, że rewitalizację XVII-wiecznej świątyni od początku wspiera finansowo rzgowski samorząd. Tak było w ubiegłym roku, tak będzie i w tym. W tym roku remont zabytku wesprze również Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ubiegłoroczny etap kosztował łącznie 1,3 mln zł, z czego 814, tys. zł stanowiły dotacje.

(P)

Na budowie Domu Kultury w Rzgowie

ZACZĘTO OD FUNDAMENTÓW

Jak już informowaliśmy, w marcu br. ruszyła budowa Domu Kultury, zlokalizowanego w sąsiedztwie hali sportowej GOSTiR w Rzgowie. Na miejscu budowy pojawiły się kontenery wykonawcy, którym jest częstochowska „Przemysłówka”, ogrodzono teren i ruszyły roboty ziemne. Choć obiekt nie będzie podpiwniczony, trzeba

będzie jednak wykonać głębokie wykopy (do 2,8 m), w których wylane zostaną tzw. stopy fundamentowe. To raczej trudna i żmudna robota, bowiem wiąże się zwykle z różnymi niespodziankami ukrytymi w ziemi.

- Gdy uda nam się uporać z tymi niespodziankami i wykonać fundamenty, wyjdziemy na

prostą – mówi kierownik robót Michał Chobot. – Tak zwany stan zerowy będziemy realizować do końca czerwca lub połowy lipca. Potem przyjdzie nam wznosić z bloczków silikatowych i żelbetonu ściany obiektu. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, do lipca przyszłego roku zakończymy budowę Domu Kultury.

W tym roku wykonawca powinien uporać się z postawieniem murów i przykryciem ich dachem, by w okresie zimowym można było realizować roboty we wnętrzu. Specjalnie dla potrzeb tej inwestycji zbudowano drogę technologiczną, w celu uniknięcia kolizji z ruchem na ul. Szkolnej. – Wspomnianą tymczasową drogą dowożone będą materiały budowlane i sprzęt. To chyba najlepsze rozwiązanie na okres budowy Domu Kultury – mówi szef referatu inwestycji

Urzędu Miejskiego Zbigniew Snelowski.

Dom Kultury w Rzgowie zaprojektowało Przedsiębiorstwo Projektowo-Budowlane „Ekobud” w Dmosinie, pracownia projektowa w Łodzi. Głównym projektantem obiektu jest mgr inż. arch. Jarosław Kowalczyk. Przetarg na realizację inwestycji wygrała częstochowska „Przemysłówka”. Wzniesie ona obiekt bez wykończenia sali widowiskowej.

(P)

Państwo zapłaci za bobry

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Łodzi długo udawała, że nie ma w naszym regionie problemów z bobrami, ba – z dużą nonszalancją traktowała skargi mieszkańców na szkodliwą działalność tych gryzoni. Widocznie problem stał

się jednak na tyle drażliwy, że wreszcie opracowała swoisty poradnik postępowania w obliczu plagi bobrów. Te znane od wieków zwierzęta, które jeszcze kilkadziesiąt lat temu były na granicy wyginięcia, mogą być bardzo przydatne

dla środowiska, ale też czynią w nim sporo szkód.

Przede wszystkim budowanie tam i zapór wodnych przez bobry wymaga dużej ilości drewna. To dlatego w sąsiedztwie różnego rodzaju akwenów znikają dorodne drzewa i ubożeje zieleń. Ma

to, oczywiście, i dobrą stronę, bo wspomniane tamy zatrzymują i oczyszczają wodę. Mieszkańcy naszej gminy skarżący się na bobry zwracają uwagę głównie na owe szkody czynione w drzewostanie.

RDOŚ w Łodzi deklaruje pomoc w ograniczaniu szkód czynionych przez gryzonie. Dla mieszkańców, np. Babich i Guzewa, gdzie bytują bobry, ważna jest zapewne informacja,

że za szkody wyrządzone przez te gryzonie odpowiada Skarb Państwa, a oględzin i szacowania strat oraz ustalenia odszkodowania dokonuje regionalny dyrektor ochrony środowiska. Niepokoi jednak olbrzymia ilość papierków niezbędnych w przypadku ubiegania się o odszkodowanie, co zapewne nie ułatwi likwidowania szkód.

(er)

Przewrotna retoryka radnej G. Gałkiewicz

JAK KALI UKRAŚĆ KOMUŚ KROWĘ...

...to dobrze, ale jeśli Kalemu ktoś ukraść krowa to być źle” – mówił jeden z bohaterów książki Henryka Sienkiewicza. Prominentna rzgowska radna Grażyna Gałkiewicz jak żrenicy oka strzeże informacji o sobie oraz swojej rodzinie i wysłała w eter tylko to, co jest jej wygodne, za to bez jakichkolwiek zahamowań upublicznia to, co nawet prawem jest chronione.

Jakże zdumialiśmy się, gdy na lutowej sesji ujawniła ona bez jakichkolwiek oporów cenę ziemi, jaką uzyskał Andrzej Gałkiewicz za działkę przy ul. Nasiennej sprzedaną spółce TME. Była to tajemnica handlowa, której nie chcieli zdradzić zarówno rzgow-

scy urzędnicy, do których zwróciliśmy się w tej sprawie, jak i nabywca prawie 15-hektarowej działki, z którym rozmawialiśmy podczas specjalnie zorganizowanej konferencji prasowej.

Za to radna nie zamierza ujawniać innych informacji, dla niej raczej niewygodnych, o które niedawno poprosiliśmy. A chodzi o sprawę interesującą wielu mieszkańców naszej gminy i Czytelników „Gazety”. Otóż poprosiliśmy radną o odpowiedź na pytanie, na jakim etapie znajduje się przywracanie dawnej świetności obiektom zabytkowym znajdującym się w Majątku Gospodarz, zdewastowanym w ostatnich latach, czyli w okresie gdy go-

spodaruje w nim m.in. najbliższa rodzina radnej.

Jak należało się spodziewać, radna najzwyczajniej wysłała nas na drzewo, podobnie zatem traktując Czytelników, radząc przeczytać wywiad z jej synem opublikowany wcześniej w gazecie, która z prawdą i rzetelnością ma niewiele wspólnego, a ponadto nie może być źródłem informacji choćby dlatego, że wyraźnie faworyzuje rodzinę radnej. Zamiast o konkretnych interesujących Czytelników, radna po raz kolejny zaatakowała gospodarzy gminy, ponieważ nie uwzględniają wniosków jej rodziny dotyczących planu miejscowego zagospodarowania przestrzennego dla Gospodarza.

Tu należy się bliższe wyjaśnienie Czytelnikom. Otóż wspomniane wnioski dotyczą zupełnie innej kwestii, bo przekształcały część Majątku Gospodarz, w której prawdopodobnie realizowane będzie deweloperskie budownictwo mieszkaniowe, bo tak to wynika z zatwierdzonego w ubiegłym roku studium zagospodarowania przestrzennego gminy uwzględniającego wnioski rodziny radnej. Zatem co ma piernik do wiatraka? Przecież kilka lat temu radna publicznie twierdziła, że po sądowym dokonaniu podziału majątku w Gospodarzu, będzie wreszcie można przystąpić do odbudowy zniszczonych obiektów zabytkowych. Ten podział

już dawno nastąpił, o czym radna niedawno sama mówiła, a jakichkolwiek działań związanych z ratowaniem zabytków jak nie było tak nie ma.

Radna G. Gałkiewicz niejednokrotnie mówi publicznie o swojej rzetelności i działaniu na rzecz społeczeństwa, tymczasem przykład zdewastowanych zabytków i serwowanie czytelnikom bałamutnych informacji dowodzi czegoś zupełnie innego.

(K)

PS

Jak zapewne Czytelnicy zorientowali się już dawno, prominentna radna nęka dziennikarzy nie tylko naszej gazety, wytaczając procesy sądowe i zarzucając redakcje tzw. sprostowaniami. Tak zapewne będzie i po tym artykule. Gwoli ścisłości informujemy, że kolejne sprostowanie radnej drukujemy na str. 10.

BEZ KOMPLEKSÓW

Na ulicy Guzewskiej, na peryferiach Rzgowa znajduje się firma niezwykła, nie rzucająca się w oczy, znana tylko specjalistom. Więcej o niej wiedzą mieszkańcy innych rejonów Polski niż nawet rzgowskie gminy zaprojektowała kilka stacji uzdatniania wody i projekt rozbudowy tutejszej oczyszczalni ścieków. Firma nazywa się „Eko-Kompleks”, a na jej czele stoi Jerzy Fidrysiak, który przed laty odegrał niemalą rolę w społecznym Komitecie budowy wodociągów i kanalizacji.

NA OBRZEŻACH RZGOWA

Jak to się wszystko zaczęło? W 1985 roku J. Fidrysiak ożenił się w Rzgowie. A że na horyzoncie pojawił się boom inwestycyjny, ambitni rzgowianie postanowili odmienić jakość życia. Budowa gazociągu, wodociągów i kanalizacji z oczyszczalnią ścieków stała się zadaniem priorytetowym. Fidrysiak całym sercem zaangażował się w realizację tych ostatnich dwóch zadań. Wielkie „pospolite ruszenie” zakończyło się sukcesem.

- Któregoś dnia jeden z kolegów zaproponował, bym wykorzystał swoją wiedzę i umiejętności, zakładając własną firmę. Tak też się stało u progu lat dziewięćdziesiątych - wspomina J. Fidrysiak. - W 1995 roku wsparła mnie Jolanta Budzińska, wcześniej koleżanka z pracy na Politechnice Łódzkiej, z którą



Jerzy Fidrysiak

rozumiemy się znakomicie i dziś jest wiceprezesem spółki. Oboje skończyliśmy inżynierię środowiska. Od 2003 roku jesteśmy we własnej siedzibie znajdującej się przy ulicy Guzewskiej.

- Czym zajmuje się „Eko-Kompleks”? Projektowaniem sieci wodociagowych i kanalizacyjnych, stacji uzdatniania wody, oczyszczalni ścieków – od tych przydomowych poczynając, a na przemysłowych i komunalnych kończąc. Ponadto spółka dysponuje laboratorium, w którym bada wody, ścieki, gleby i osady – wyjaśnia pani wiceprezes

Spółka ma już na koncie sporo zrealizowanych inwestycji, np. oczyszczalnię ścieków w Strykowie, sieć kanalizacyjną w Proboszczewicach pod Zgierzem, a także w Ozorkowie, stację uzdatniania wody w Pęczniewie, kanalizację w Tuszynie i SUW w Rydzynkach. Firma obecna jest też m.in. w Białym

stoku, Legnickim Polu, Nowym Targu, Paczkowie, Szaflarach i Świnoujściu. Krótko mówiąc „Eko-Kompleks” działa bez kompleksów...

Dotychczas „Eko-Kompleks” zajmował się głównie projektowaniem, teraz powoli zmierza do rozszerzenia zakresu działania o wykonawstwo, co oznaczać będzie rozbudowę spółki.

LABORATORIUM W KOLORACH TĘCZY

Laboratorium firmy składa się z wielu pomieszczeń wypełnionych specjalistyczną aparaturą do badań i pomiarów. Każda pracownia oznaczona jest innym kolorem. Żółty kolor przypisany jest pracowni analiz fizykochemicznych, pomarańczowy – pracowni analiz instrumentalnych wody i ścieków, w czerwonej bada się m.in. twardość wody, w pomieszczeniu niebieskim dokonuje się analizy metali ciężkich, z kolei

w pracowni zielonej określa się zawartość olejów i benzyn w wodzie i ściekach. Jest też tzw. pokój wagowy, w którym w określonej temperaturze i wilgotności na specjalnie stabilizowanych stołach umożliwiających uniknięcie jakichkolwiek drgań bada się wagę preparatów.

Takich specjalistycznych laboratoriów jest niewiele. Są one niezbędne, bo do ekologii przywiązujemy coraz większą wagę i nie możemy się obyć bez odpowiednich instrumentów umożliwiających kontrolę i zarządzanie wieloma urządzeniami oraz firmami w tej branży.

TO BYŁA DOBRA DECYZJA

Spółka zaprojektowała rozbudowę rzgowskiej oczyszczalni ścieków. Dzięki zbudowaniu jeszcze jednego bloku biologicznego, praktycznie podwoi swoje możliwości neutralizacji ścieków. Powstanie również suszarnia osadów. Planuje się też nowość – odzyskiwanie ciepła ze ścieków. Jeszcze w tym roku odbędzie się przetarg na rozbudowę oczyszczalni.

Rozmawiając o tej inwestycji, nie mogłem nie zapytać, czy Rzgów dobrze zrobił przed laty stawiając na własną oczyszczalnię, zamiast podłączyć się do łódzkiej Grupy Oczyszczalni Ścieków?

- To była słuszna decyzja – mówi J. Fidrysiak. - Pabianice, Konstantynów i Ksawerów, które podłączyły się do GOŚ, mają dziś problemy ze ściekami, podczas gdy Rzgów może być dobrym przykładem rozwiązywania problemów, jeśli idzie o ścieki.

Perspektywy firmy? – Chcemy się rozwijać, ale zaczyna brakować pomieszczeń laboratoryjnych, dlatego myślimy o budowie nowego laboratorium i rozszerzenia zakresu badań np. o żywność, kosmetyki czy chemię gospodarczą. Ponadto szukamy projektantów. Będziemy szli w wykonawstwo – mówi J. Fidrysiak.

HISTORIA ZATOCZYŁA KOŁO

Wygląda na to, że historia zatoczyła koło i prezes „Eko-Kompleksu”, który ćwierć wieku temu budował w Rzgowie kanalizację, po latach projektowania znów wraca do wykonawstwa.

- Praca w rzgowskim społecznym Komitecie budowy wodociągów i kanalizacji sporo mnie nauczyła, bo korzystałem z wiedzy i doświadczenia znakomitych fachowców. Miałem wtedy 27 lat. Komitet był normalną firmą działającą na zasadach rynkowych. Odegrał historyczną rolę w rozwijającym się Rzgowie. Było to wówczas możliwe dzięki olbrzymiemu entuzjazmowi i społecznemu zaangażowaniu mieszkańców.

Czy dziś byłoby możliwe takie rzgowskie „pospolite ruszenie” jak w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku? Nie – odpowiadają zgodnie ci, którzy w tym zmieniającemu się Rzgowie grali główne role. Zmieniła się Polska przez te ćwierć wieku, zmienili się ludzie...

Nie zmieniło się jednak podejście J. Fidrysiaka do Rzgowa, który stał się jego „małą ojczyzną”. To dlatego tutaj zbudował firmę i zapuścił korzenie.

(P)

Zamiast topól - klony

Żał nam każdego drzewa, które znika z krajobrazu, a szczególnie tych starych okazów rosnących przy drogach, ale prawda jest taka, że w dzisiejszych czasach trzeba dbać przede wszystkim o bezpieczeństwo ludzi. A wichury i inne gwałtowne zjawiska pogodowe powalają najpotężniejsze drzewa, stwarzając duże zagrożenie dla ludzi i pojazdów, a także zabudowań. Dlatego tylko w tym roku w gminie Rzgów wycięto ponad

200 drzew, głównie wysokich ale kruchych topól. Usunięto drzewa m.in. przy ulicy Guzewskiej (w ubiegłym roku zniknęło tu 28 dużych drzew o obwodzie 2-3 m) i Ogrodowej. Największą z topól o obwodzie przy ziemi 6,5 m wycięto w Romanowie.

- Wycinamy przede wszystkim kruche topole, drzewa chore i stwarzające zagrożenie dla ludzi oraz pojazdów – mówi szef referatu gospodarki komunalnej Urzędu Miejskiego w Rzgowie Adam Sta-



wiany. - Choć w tym roku zniknęło sporo drzew, to jednocześnie dbamy o to, by wszędzie tam gdzie jest to możliwe pojawiły się

nasadzenia, np. przy Ogrodowej posadzono już 113 nowych drzew, przy ul. Guzewskiej – 20. Jeszcze w tym roku w gminie posadzimy

przynajmniej ponad pół setki innych drzew.

Tym, którzy niepokoją się o to, że w miejscu wyciętych przydrożnych drzew nie pojawiają się nowe nasadzenia informujemy, że niejednokrotnie jest to niemożliwe. A. Stawiany przekonuje jednak, że gospodarze gminy starają się sadzić więcej drzew niż ich ubywa. Na przykład sporo dodatkowej zieleni pojawia się wokół nowych placów zabaw dla dzieci, jak choćby w Prawdzie.

(er)

Rzgowskie origami

Wbrew powszechnemu przekonaniu, to nie Japończycy wymyślili origami – sztukę składania papieru i tworzenia różnorodnych fantazyjnych figur. Okazuje się, że origami wymyślili Chińczycy, a Japończycy ją udoskonalili (od VII wieku) i spopularyzowali na świecie. Rzgowianin Zbigniew Wdowiak

od 7 lat zgłębia tajniki origami, a efekty swojej pasji zaprezentował na wystawie zorganizowanej przez GOK w holu Urzędu Miejskiego.

Origami wymaga nie tylko sporej wiedzy na temat wykorzystania arkusza papieru, ale i precyzji oraz cierpliwości. Zapewne dlatego stosuje się ją w terapii zajęciowej.

W Polsce jest wielu pasjonatów tej sztuki, a rzgowianin należy do tego grona. W jego przypadku wszystko zaczęło się od papierowej żabki, którą zrobił dla córki Martynki. Dziś Z. Wdowiak jest autorem ponad 200 modeli składających się czasem z 4 tys. modułów. Wykonał m.in. motocykl, statek, kobrę, pawia, a nawet skomplikowane szkatułki i kwiaty. Warto to wszystko zobaczyć!

(er)



FIRMY GODNE POLECENIA

LOMODA



Firma Lomoda w branży eleganckiej odzieży męskiej funkcjonuje już od 1989 roku i ciągle dąży do tego, by swoim klientom dostar-

czać produkty najwyższej jakości w bardzo atrakcyjnych cenach. Specjalizuje się m.in. w produkcji wyjątkowych garniturków dla



dzieci, oferując rozmiary od 80 – 158 cm. Nieustannie doskonalili jakość wykonania, jej kolekcje nadążają za najnowszymi trendami w modzie. W garniturach firmy dzieci czują się swobodnie

i wyjątkowo elegancko. Lomoda produkuje także dopracowane w każdym szczególe garnitury ślubne, młodzieżowe i komunijne oraz kurtki i płaszcze męskie.



Do nawiązania współpracy z firmą zachęcamy zarówno odbiorców detalicznych, jak i hurtowych.

Polecamy salon firmy w Mieście Mody PTAK w Rzgowie hala A-bis sektor E boks 36 tel. 601 499 125 oraz 42 649 95 74 www.lomoda.pl lomoda@wp.pl

DREAM DRESS



Firma DREAM DRESS to polska marka, która produkuje ubrania z marzeń! Styl, jakość i komfort idzie tutaj w parze, znajdziecie w firmie ubrania dziecięce, damskie oraz kolekcje MAMA&CÓRKA. W każdej garderobie księżniczki powinna królować marka DREAM

DRESS. Odzież damska sygnowana metką polskiej marki DREAM DRESS wyraźnie wyróżnia się w segmencie fast fashion. Bogaty asortyment tego producenta przyciąga spojrzenia za sprawą unikatowych



fasonów, łączących praktyczną stronę każdego projektu z aspektem estetycznym, który stanowi niewątpliwą walor każdej sukienki, bluzki, czy tuniki. Każda bluzka, spódniczka, czy sukienka stworzona przez

markę DREAM DRESS udowadnia, że ten polski producent oprócz doskonałego wycucia trendów ma też solidną wiedzę na temat projektowania i specyfiki kobiecej sylwetki. To właśnie sprawia, że firmę uwielbiają mamy i córki, którym nie jest obojętny ich wygląd.



Marka jest dostępna na www.ptakonline.com kontakt@ptakonline.com oraz na www.facebook.com/dreamdress.lodz/ lub @dreamdress.lodz Polecamy także salony firmy w Mieście Mody PTAK w Rzgowie hala B boks BM 02 oraz boksy 4-5 tel. 790 565 833 dreamdress@interia.pl

LEMONIADE

LEMONIADE to polska marka stworzona z pasji do mody. Jej projekty uwzględniają najnowsze światowe trendy w modzie oraz charakteryzują się niezwykłą dbałością o jakość wykonania i dopracowanie szczegółów. Marka LEMONIADE stawia na różnorodność stylów w swoich kolekcjach, dlatego oferuje m.in. sukienki, tuniki, swetry, spódnice i spodnie, w których każda kobieta - zarówno zwolenniczka elegancji jak i stylu casual - znajdzie coś wyjątkowego dla siebie. Firma stawia na oryginalność, jakość i wygodę kolekcji projek-



towanych i realizowanych przez profesjonalny zespół otwarty na wymagania klientek.



Marka jest dostępna w Domu Mody Polskich Producentów „Ptak Moda” w nowej hali G w Mieście Mody PTAK w Rzgowie tel. 518-739-309, 518-739-142



www.ptakmoda.com kontakt@ptakmoda.com

lemoniaade

Ziemia odsłoniła część tajemnic rzgowskiego Grobu Nieznanego Żołnierza

TO BYŁA GWAŁTOWNA ŚMIERĆ

To była jedna z największych zagadek rzgowskiej nekropolii. Przez kilkadziesiąt lat nikt nie wiedział, ilu żołnierzy Września spoczywa w mogile w północnej części cmentarza, nie znano też żadnych informacji o bezimiennych żołnierzach. Dopiero dzięki staraniom burmistrza Rzgowa Mateusza Kamińskiego, Włodzimierza Kaczmarka z Urzędu Miejskiego i proboszcza ks. kan. Krzysztofa Frączaka poznaliśmy część prawdy: w mogile pochowano czterech polskich żołnierzy, prawdopodobnie kawalerzystów. Brak nieśmiertelników nadal jednak uniemożliwia zidentyfikowanie ofiar wojny.



w dole, częściowo w miejscu wcześniejszej mogiły kobiety i dziecka ułożonych równoległe do parkanu. Prawdopodobnie w chwili grzebania szczątków żołnierzy ten grób kobiety już nie istniał, zatem mógł pochodzić nawet sprzed kilkadziesiąt laty. Rzgowska nekropolia, przypomnijmy, powstała na początku XIX wieku.

Potem zaczynają się wylaniać kolejne ludzkie szczątki. Przy pomocy małych łopatek i pędzelków odsłaniane są kości i trochę drobiazgów, które w chwili śmierci posiadali przy sobie żołnierze. Są też nieźle zachowane skórzane buty kawalerzystów, z czytelnymi znakami firmowymi. Ziemia odsłania guziki z orzelkami znajdujące się niegdyś przy żołnierskich mundurach, drewnianą cygarniczkę, są również dwa metalowe medaliki, jakie ludzie zwykle noszą na szyi, niewielkie lustreczko. Gdy ukazują się szczątki trze-



zaświadczać jednoznacznie, że Polak zginął w dramatycznych okolicznościach, podobnie jak wszyscy jego towarzysze. Śmierć musiała ich dopaść niespodziewanie i zginęli gwałtownie... Czy wszyscy byli kawalerzystami, dlaczego znaleźli się na rzgowskiej ziemi?

NIE BYŁO NIEŚMIERTELNIKÓW

Przez lata mówiono o tym, że żołnierze polscy spoczywający na rzgowskim cmentarzu zginęli z rąk V kolumny, czyli ludności pochodzenia niemieckiego mieszkającej w okolicach Guzewa i Babich, sympatyzującej z hitlerowcami. Teraz wygląda na to, że była to jeszcze jedna niesprawdzona informacja, niesłusznie oskarżająca okolicznych mieszkańców. Jak twierdzi M. Milak, czterech żołnierzy (kawalerzystów?) zginęło gwałtowną śmiercią od bomby lub pocisku artyleryjskiego. Zatem nie mogli zginąć od kuli zza płotu, jak opowiadano przez lata...

- Dlaczego nie udało się zidentyfikować szczątków polskich żołnierzy? Niestety, nie znaleźliśmy ani jednego nieśmiertelnika czy innych przedmiotów umożliwiających identyfikację szczątków. To było zresztą typowe w przypadku kawalerzystów - z reguły we wrześniu 1939 roku nie posiadali metalowych identyfikatorów. Pozo-

staje nam jedynie przejrzenie żołnierskich wspomnień i relacji z tamtego okresu, bo być może ktoś zapamiętał śmierć czterech kawalerzystów - mówi M. Milak. - Może teraz, gdy już wiemy ilu żołnierzy poległo i że byli to kawalerzyści, uda się dopisać ciąg dalszy losów tych bohaterskich żołnierzy.

ZNÓW ZAPŁONĄ ZNICZE

Po zakończonych badaniach wszystkie szczątki z pietyzmem i należyтым szacunkiem trafiają znów do mogił, podobnie jak odkryte osobiste drobiazgi należące do polskich żołnierzy. Te ostatnie w foliowych torebkach ułożone zostają przy poszczególnych szczątkach. Wszystko, jak we wrześniu 1939 roku, znów pokrywa ziemia.

- Szkoda, że nie udało się na razie ustalić nazwisk poległych żołnierzy, ale dzięki badaniom mogiły wiemy przynajmniej ilu ich poległo. Może dalsze badania archiwalne pozwolą na pełne wyjaśnienie także okoliczności ich śmierci - mówi W. Kaczmarek.

Burmistrz ze swoimi ludźmi zlecił już wykonanie projektu odbudowy Grobu Nieznanego Żołnierza. Ma być gotowy na 1 września. W rocznicę wybuchu II wojny światowej i śmierci czterech polskich nieznanymi żołnierzami znów zapłoną tu znicze...

(RP)

Na temat tych żołnierzy krążyły różnorodne informacje: jedni mówili o 6, inni o 7 żołnierzach. Jedynie z materiałów udostępnionych nam przez Biuro Informacji i Poszukiwań PCK wynikało, iż w rzgowskim grobie znajdowały się 4 ofiary Września. Ponieważ znajdujący się na mogile granitowy monument odchylił się od pionu i trzeba było dokonać remontu tzw. Grobu Nieznanego Żołnierza, burmistrz wraz z proboszczem będącym gospodarzem nekropolii zdecydowali o tym, by przy okazji tych robót dokonać badań sondażowych i wyjaśnić ostatecznie ilu żołnierzy spoczywa w mogile, liczone też na to, że być może dzięki nieśmiertelnikom uda się zidentyfikować polskich żołnierzy.

ZMASAKROWANE SZCZĄTKI

Przygotowania do tych badań trwają kilka miesięcy. W Kaczmarek z Urzędu Miejskiego musi skontaktować się z wieloma instytucjami nadzorującymi tego typu działania, m.in. z prokuraturą, IPN, Urzędem Wojewódzkim. Po pokonaniu formalnych barier W. Kaczmarek nawiązuje kontakt z sieradzką firmą „Methodis” i jej szefem Maciejem Milakiem, mającym doświadczenie w przeprowadzaniu ekshumacji ofiar ostatniej wojny. M. Milak, będący jednocześnie pasjonatem historii i znawcą dziejów walk wrześniowych, wraz z ekipą zajmującą się m.in. głośną ekshumacją żołnierza Teofila Jurka poległego w 1939 r. nad Wartą k. Sieradza, decyduje się dokonać



badań sondażowych. Jednocześnie oświadcza, że w przypadku polskich żołnierzy badania wykonane zostaną za symboliczną złotówkę. - Na naszych poległych żołnierzach nie będziemy zarabiać - stwierdza M. Milak.

Zanim na cmentarzu pojawia się ekipa z firmy „Methodis”, robotnicy usuwają granitowy monument oraz betonową kostkę znajdującą się na części mogiły, a także zbrojony betonowy fundament monumentu z lat dwudziestych XX w. W dniu badań (6 kwietnia br.) zostaje zdjęta kilkadziesiątcentymetrowa warstwa ziemi i wkrótce w zachodniej części wykopu ukazują się szczątki pierwszego żołnierza: zmasakrowane i niekompletne, bez jednej ręki, barku itd. - Prawdopodobnie zginął on od bomby, granatu lub pocisku artyleryjskiego - wyjaśnia M. Milak.

Jak się okazuje, tego pierwszego żołnierza zakopano w prostej drewnianej trumnie,

czego żołnierza i dalej w kierunku wschodnim nie widać już żadnego pochówku, ekipa M. Milaka zaczyna się zastanawiać, gdzie jest kolejny żołnierz. Czyżby pochowano tylko trzech? Skąd zatem wzmianka w archiwum PCK o czterech ofiarach wojny?

Jeszcze kilka ruchów łopatką i wszystko staje się jasne: czwarty żołnierz spoczywa pod trzecim. Pierwotnie jedna trumna mogła znajdować się na drugiej, a może po prostu z braku miejsca i z powodu okoliczności wojennych, w jakich grzebano żołnierzy, zdecydowano się złożyć szczątki w jednej trumnie. Może rzgowianie, którzy grzebali poległych żołnierzy, dysponowali tylko trzema drewnianymi trumnami, a na początku września 1939 roku dni były gorące i trzeba było spieszyć z pochówkami rozkładających się ciał...

Czaszka czwartego żołnierza jest zmasakrowana, znajduje się w wielu fragmentach,



ZBRODNIA W LESIE K. BABICH

73 lata temu, w kwietniu 1945 roku, gdy jeszcze trwa II wojna światowa, w rejonie wsi Babichy przypadkowo odkryte zostają szczątki ofiar hitlerowskiego ludobójstwa. 22 ciała wydobyte ze zbiorowej mogiły powodują wstrząs społeczeństwa, które jeszcze nie zapomniało okropieństw wojny i okrucieństwa Niemców.



Na miejscu zbrodni pojawiają się rodziny pomordowanych, trwa identyfikacja zwłok, a potem pochówki na różnych cmentarzach. Szczepana Raźniewskiego z Pabianic rozpoznaje jego żona Regina. Z zeznań rodzin i świadków udaje się odtworzyć to, co wydarzyło się latem 1941 roku.

Na początku sierpnia Niemcy zatrzymują 5 osób zatrudnionych w pabianickim składzie desek znajdującym się przy ulicy Łaskiej. Do aresztu trafia 33-letni Szczepan Raźniewski, Stanisław Habelski, Stanisław Góra, Marcin Mój i Waław Pęczek. Wszyscy oskarżeni zostają o wrogą działalność przeciwko Rzeszy. Jeden z Niemców donosi, że Raźniewski doradzał koledze sprzątającemu teren firmy, by podpalił śmieci i w ten sposób zrobił porządek.

Raźniewski rzeczywiście należy do AK, jest zdecydowanym zwolennikiem walki czyn-

nej z okupantem. Niecałe dwie godziny po udzieleniu rady koledze, w domu Raźniewskiego przy ul. Tkackiej są już gestapowcy...

Żona Raźniewskiego jeździ do łódzkiego więzienia przy ul. Sterlinga, by dowiedzieć się cokolwiek o losie męża. Gdy zbliża się koniec lata i jest coraz chłodniej, któregoś dnia przygotowuje paczkę z ciepłą odzieżą i z siostrą jedzie do Łodzi. Kobiety dostrzegają grupę Polaków prowadzonych z przesłuchania, jest wśród nich i Raźniewski. Żonie udaje się podać mu paczkę z kożuszkami i ciepłą bielizną. Dzięki temu kożuszkowi rozpoznaje potem jego ciało w leśnej mogile.

Raźniewska jeszcze kilkakrotnie przyjeżdża na Sterlinga, ale któregoś dnia nie przyjmują paczki. Przy nazwisku męża dostrzegają dopisany krzyżyk...

Przez lata nikt nie wie, co się stało z Raźniewskim i innymi



aresztowanymi. Rodziny domyślają się, że doszło do najgorszego...

Dopiero po latach udaje się dopisać ciąg dalszy tragedii. Łodzianin Ryszard Owczarski, w czasie wojny zaledwie kilkunastoletki mieszkający w rejonie ulicy Sarmackiej na Chojnach, wspomina, że wraz z kolegą i sąsiadką wybrał się rano do lasu w rejonie Tuszyna. Tramwajem dojechali do przystanku Modlica. Nagle dostrzegli kolumnę pojazdów jadących od Rzgowa i skręcających w leśną drogę. Kolumnę m.in. z dwoma ciężarówkami zakrytymi plandekami i wojskowym samochodem osobowym pilotuje żandarm na motorze.

Chłopcy zbierają grzyby, starsza pani, ich sąsiadka, zostaje z tyłu. Z oddali słychać muzykę z samochodowego głośnika. Nagle słychać przeraźliwy krzyk kobiety, przerywany strzałami z karabinu maszynowego. Przez „Wiedeńskiego walca” dochodzą ludzkie jęki. Pada jeszcze kilka pojedynczych strzałów, a potem nastaje cisza. Chłopcom już nie w głowie zbieranie grzybów, wycofują się i wracają do domu. Okazuje się, że sąsiadka nie powróciła z lasu...

Mieszkańcy Babich i okolicznych wsi opowiadają, że w lesie dochodzi do zbrodni. Kojarzą różne fakty, np. to, że Niemcy nakazują sołtysowi Babich, by zebrał ludzi i wykopał w lesie dół. Nikt nie śmie protestować. Żandarmi nakazują jednak rozpuścić Polaków i do kopania dołu wyznaczyć tylko Niemców.

Kwiecień 1945 roku. W tuszyńskim lesie odkryte zostaje jeszcze inne mogiły pomordowanych. Łącznie z zamaskowanych przez hitlerowców dołów wydobyło

ciała 49 mężczyzn i 4 kobiet. Oględziny zwłok wskazują, że Polacy zabici zostali strzałem w głowę od tyłu w okolicy potylicy lub karku, w kilku przypadkach strzelano w skroń...

Udaje się zidentyfikować tylko część ofiar, wśród których oprócz pabianiczian są także łódzcy pocztowcy. Ostatni akt dramatu rozgrywa się na wielu cmentarzach, gdzie trafiają szczątki pomordowanych. Część pomordowanych pochowana zostaje na cmentarzu w Tuszynie.

* * *

Co roku w miejscu egzekucji 22 Polaków w lesie w pobliżu Babich odbywa się uroczystość patriotyczno-religijna ku czci ofiar wojny. Tak było również 22 kwietnia br. Na miejscu zbrodni gospodarze gminy: burmistrz Mateusz Kamiński i przewodniczący Rady Miejskiej Jan Michalak złożyli wiązanki kwiatów, hołd oddała także Spółka Leśna, kombatancki i PiS. Młodzież ze Szkoły Podstawowej w Guzowie zaprezentowała udane wzruszające widowisko słowno-muzyczne nawiązujące do wydarzeń z czasów ostatniej wojny.

(R.Por.)



Rzgowscy ludzie roku

Rzgów to nie tylko centra handlowe, ale i ludzie. Wielu mieszkańców od lat angażuje się w różnorodne inicjatywy społeczne, które przyczyniają się do aktywizacji mieszkańców i poprawiają warunki naszego

życia. Potwierdził to po raz kolejny plebiscyt na Człowieka Roku 2017 zorganizowany przez „Dziennik Łódzki” i „Express Ilustrowany”.

Gala z okazji podsumowania plebiscytu i wręczenia dyplomów

odbyła się niedawno w Pabianicach. Miło nam poinformować Czytelników, że Rzgów był wymieniany wielokrotnie, bo też wśród laureatów znaleźli się mieszkańcy tego miasta. W kategorii „Kultura” Człowiekiem Roku w powiecie łódzkim wschodnim został rzgowianin Włodzimierz Kaczmarek – człowiek instytucja, który obok normalnej pracy w Urzędzie Miejskim sporo czasu poświęca działalności społecznej, m.in. prezując Orkiestrze Dętej, która niedawno obchodziła 110-lecie istnienia, patronuje też wielu inicjatywom związanym z upamiętnieniem historii grodu nad Nerem, a szczególnie jego zasłużonych mieszkańców. To właśnie głównie dzięki niemu i burmistrzowi Mateuszowi Kamińskiemu przeprowadzono ostatnio ekshumację



na miejscowym cmentarzu, która pozwoliła poznać wiele szczegółów dotyczących polskich żołnierzy poległych w okolicy Rzgowa we wrześniu 1939 roku.

W kategorii „Działalność społeczno-charytatywna” najwyżej w powiecie oceniono dorobek

Andrzeja Polakowskiego, który w ostatnich latach zainicjował uporządkowanie Starego Rynku w Rzgowie, na którym pojawił się m.in. oryginalny podświetlony krzyż oraz zegar słoneczny. Oryginalny kształt tej części miasta (jest to jeden z nielicznych w kraju rynków trójkątnych) i wielowiekowa historia to wizytówka Starego Rynku, który jeszcze kilka lat temu był zaniedbany, a teraz pojawia się na nim coraz więcej turystów.

W kategorii „Biznes” czytelnicy uhonorowali najwyżej Andrzeja Wilińskiego – za wprowadzenie do rynkowego obiegu ogólnopolskiego marki „Wiliński”. Jest ona obecna także w centrach handlowych Miasta Mody w Rzgowie.

Podczas wspomnianej gali gratulacje laureatom złożył m.in. burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński. Przyłączamy się do tych gratulacji i podziękowań!

(pe)



Powiat świętował w Tuszynie

Już po raz jedenasty zorganizowano Święto Powiatu Łódzkiego Wschodniego. Tym razem przy pięknej pogodzie odbywało się w Tuszynie, w sali tamtejszej OSP należącej do najstarszych jednostek na Ziemi Łódzkiej. Jak mówił starosta Andrzej Opala, święto jest okazją do przypomnienia dorobku mieszkańców i promocji powiatu łódzkiego wschodniego.



licznych smakołyków, należał do KGW w Rzgowie.

Świetnie zaprezentował się na scenie także Zespół Pieśni i Tańca „Rzgowianie” przygotowany przez Renatę Furgę i Jarosława Rychlew-

skiego, a furorę zrobili kilkuletni soliści. Nic zatem dziwnego, że zarówno starosta Andrzej Opala jak i jego zastępczyni Ewa Gładysz gratulowali „Rzgowianom”. Z występów tancerzy i śpiewaków dumni byli również: burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński i przewodniczący Rady Miejskiej Jan Michalak.

Na święcie powiatu bawiło się wielu gości, nie zabrakło też ich występów. Zgrzytem było przemówienie przedstawiciela woje-



wody, któremu prawdopodobnie pomyliło się tuszyńskie święto z agitką przedwyborczą...

Oto kilka migawek z uroczystości w Tuszynie.

(PO)



Szczególnie dużo mówiono o dorobku Tuszyna, ale i innych gmin, m.in. Rzgowa. Święto powiatu było znakomitą okazją dla pokazania się KGW, które przygotowały m.in. stoły suto zastawione smakołykami. Największy ze stołów, do tego oblegany przez gości z powodu

Wielki lifting salonu Zasady

Spółka Sobiesław Zasada Automotive obecna jest w Starowej Górze od stycznia 2017 roku. Przejęła ona salon dawnego „Autotrapera” należący do legendarnego Maćka Majchrzaka, który zginął tragicznie przed laty. Od kilku miesięcy trwa zmiana oblicza tego salonu.

- Inwestycja w Starowej Górze zmierza do zmiany wizerunku salonu, który ma być urządzony zgodnie z aktualnie obowiązującymi trendami – mówi specjalistka

ds. marketingu Katarzyna Ciszewska. – Stawiamy na funkcjonalność obiektu i dostępność samochodów dla klientów. Dlatego m.in. wydzieliliśmy strefę do sprzedaży pojazdów używanych, lepiej też eksponujemy i oferujemy nowe pojazdy marki Alfa Romeo i Jeep. W naszym oddziale działa też autoryzowany serwis i centrum blacharsko-lakiernicze wielu marek oferowanych przez firmę.

Wielkie zmiany w salonie w Starowej Górze dotyczą również spo-

rego terenu, na którym powstaną dodatkowe parkingi dla klientów. Dodajmy, że klienci, szczególnie pasjonaci Jeepa, nadal będą mieli do dyspozycji pobliski tor z przeszkodami. Mimo sporych zmian w obiekcie, duch M. Majchrzaka jest tu wciąż obecny...

Czy w salonie przybędą nowe marki pojazdów? Z pewnością tak, ale za wcześnie jeszcze o tym mówić, podobnie jak o ewentualnej rozbudowie firmy.

(P)



Kolekcje w konspiracji

Nie wszyscy chcą się chwalić swoimi zbiorami, bo wiąże się to z pewnym ryzykiem, ale za to wszyscy z wielką pasją zdobywają kolejne egzemplarze wzbogacające kolekcję. I tak jest niezależnie od tego, czy gromadzą znaczki pocztowe, stare fotografie Rzgowa, cenne motocykle czy unikalne pojazdy na czterech kółkach.

A kolekcje są imponujące. Kilku kolekcjonerów posiada w swoich zbiorach stare samochody, które

zaliczane są do zabytków motoryzacji. U jednego z kolekcjonerów znajdują się motocykle, które zobaczyć można tylko w filmach lub na specjalnych wystawach. Oczywiście niektóre z tych cennych eksponatów rzgowianie mogli już podziwiać na ulicach miasta, ale ich prezentacja odbywa się raczej bardzo rzadko.

Nie chwalą się również swoimi zbiorami inni kolekcjonerzy, np. zbierający od lat strażackie miniaturowe pojazdy. Jeden z kolekcjo-

nerów, znany strażak, ma ich kilkadziesiąt, a niektóre należą do naprawdę cennych i rzadkich okazów. Jest też w Rzgowie bogata kolekcja broni z czasów m.in. ostatniej wojny.

Jeszcze bardziej „zakonspirowane” są zbiory dzieł sztuki. W jednym z domów w grodzie nad Nerem znajduje się piękna kolekcja obrazów znanego łódzkiego artysty malarza, nieżyjącego już od lat, Ireneusza Olszewskiego, inny rzgowianin ma sporo obrazów malarz ze słynnej rodziny Kossaków, w innym z domów podziwialiśmy zbiór malarstwa prymitywnego,

m.in. Nikifora Krynickiego. Jeden ze rzgowian od lat kolekcjonuje stare fotografie grodu nad Nerem i ma ich imponujący zbiór, podobnie resztą jak mieszkaniec pobliskiej Rudy zbierający starą ikonografię dotyczącą tej miejscowości i cmentarza wojennego w Starej Gadce. Kolekcjonerzy starych fotografii należą, na szczęście, do tych, którzy bezinteresownie udostępniają swoje zbiory, z czego chętnie korzystamy pokazujące te „ikonograficzne perełki” na łamach „Gazety”.

Dlaczego nie wszyscy kolekcjonerzy udostępniają swoje zbiory

i raczej niechętnie o nich mówią? Powód jest prosty – wiele eksponatów ma sporą wartość i stanowią one potencjalny łup dla złodziei. Gdy przed laty jeden z kolekcjonerów Ziemi Łódzkiej zaprezentował publicznie swoją kolekcję pamiątek po cesarzu Francuzów Napoleonie, złodzieje zorganizowali skok na jego dom, co zakończyło się kradzieżą wielu cennych eksponatów. Właśnie dlatego o wielu cennych zbiorach nie mówi się publicznie, a i my ze zrozumiałych powodów nie ujawniamy nazwisk kolekcjonerów.

(PO)

Sukces „Cameraty” w Opocznie

Rzgowski Chór „Camerata” i jego twórczyni oraz dyrygent Izabela Kijanka przyzwyczaili nas już do sukcesów. Tak przecież jest od prawie 15 lat. Chór zdobył już wiele prestiżowych nagród, prezentując

swój repertuar i glosy przed publicznością wielu miast kraju, wszędzie wzbudzając entuzjazm i burzę oklasków. Oznacza to nie tylko satysfakcję dla chórzystów, ale i znakomitą promocję Rzgowa.

W końcu marca „Camerata” odniosła kolejny sukces, zdobywając Nagrodę dla Najlepszego Chóru podczas I Przeglądu Artystycznego Ruchu Seniorów w Opocznie. Reprezentanci Rzgowa pod kierunkiem

I. Kijanki zaśpiewali 3 utwory, m.in. „Choć burza huczy” F. Schuberta i „Wiosnę” z repertuaru „Skaldów”. Specjalną nagrodą wyróżniono także I. Kijankę. Dodajmy, że w opoczyńskiej imprezie uczestniczyło 45 podmiotów artystycznych.

„Camerata” przygotowuje się już do wspomnianego ju-

biliesz. Piętnastolecie chór uczci m.in. okolicznościową płytą z nagraniami swoich utworów, ukaże się też kolejny folder sumujący działalność zespołu działającego od początku w ramach Gminnego Ośrodka Kultury.

(er)

Od Euklidesa do Einsteina

Pod honorowym patronatem burmistrza Rzgowa w Szkole Podstawowej im. Jana Długosza odbyła się druga edycja Międzyszkolnego Konkursu Matematycznego dla klas szóstych „Od Euklidesa do Einsteina”. Konkurs odbył się w ramach Święta Liczby Pi, promując nauczanie matematyki i pokazując młodym utalentowanym uczniom jak ważna i ceniona jest zdolność matematycznego myślenia.

W konkursie uczestniczyło 26 najlepszych młodych matematyków dziewięciu placówek: Szkoły Podstawowej im. Kornela Makuszyńskiego w Guzowie wraz z opiekunką Grażyną Rajtą, SP im. Królowej Jadwigi w Kalinie wraz z opiekunką Anetą Kujawską, SP im. Igora Sikiryckiego w Woli Zaradzyńskiej z opiekunką Danutą Czech, SP nr 1 im. Władysława Jagiełły w Tuszninie wraz z opiekunką Bogumiłą Lolo, SP nr 2 im. Stefani Sempołowskiej w Tuszninie wraz z opiekunką Martą Krych-Mrozińską, SP w Górkach Dużych wraz z opieku-

nem, SP im. Królowej Jadwigi w Wodzinie Prywatnym wraz z opiekunką Ewą Błaszczyk i SP w Czarnocinie.

Najlepszym okazał się matematyk z Czarnocina Jan Maciejewski, miejsce drugie zaś zajął matematyk ze szkoły w Rzgowie Mateusz Jurek, miejsce trzecie ex quo zajęli: Dominik Balczerowski ze Szkoły w Woli Zaradzyńskiej i Igor Pawelec ze Rzgowa. Warto wspomnieć, że różnica między drugim a trzecim miejscem to zaledwie 0,25 p. Taka jest dokładna matematyka. Drużynowo zwyciężyła reprezentacja Woli Zaradzyńskiej, tuż



za nią uplasowały się drużyny ze szkoły w Rzgowie i Czarnocinie.

Pamiętajmy jednak, że każdy z uczestników jest już zwycięzcą, to utalentowane umysły matematyczne miały okazję spotkać się w dniu Święta Liczby Pi. O zwycięstwie decydowały przecież czasem ułamki punktu, dlatego korzystając z okazji organizatorzy docenili każdego

uczestnika konkursu symboliczną nagrodą w postaci sześciennych kostek do układania Happy Cube, notesików z Liczbą Pi, długopisów i ołówków. Pełne komplety sześciennych kostek otrzymali zwycięzcy wraz z dodatkowymi upominkami matematycznymi.

Dzięki wsparciu prywatnych sponsorów Anecie i Radosławowi Kubas oraz Michałowi Gołę-

biowskiemu zadbano też o poczęstunek dla uczestników i ich opiekunów, były również cenne nagrody główne: zegar matematyczny, poduszki matematyczne, kubeczki z liczbą Pi.

Dzień ten uświetnił występ młodych aktorów z klasy piątej, którzy przygotowali pokaz mody pt. „Geometria w modzie”. Z okazji konkursu szkołę odwiedził burmistrz Rzgowa Mateusz Kamiński, który z wielką troską i życzliwością wspiera edukację i rozwój młodych talentów w gminie. Burmistrz wręczył nagrody młodym mistrzom i specjalne podziękowania - kwiaty z origami dla nauczycieli opiekunów. Kwiaty wykonane zostały na tę okazję przez bardzo uzdolnionego w sztuce origami ucznia szkoły Wiktora Juśkiewicza z klasy piątej.

Gratulujemy wszystkim uczestnikom i życzymy dalszych sukcesów nie tylko na matematycznym polu.

Monika Krajewska
organizator konkursu

Największa wypiękniała

Chyba największa w Rzgowie kamienica stojąca przy pl. 500-lecia, należąca do rodziny Nicińskich, doczekała się wreszcie odnowionej elewacji. Zyskała na urodzie i jak przed laty staje się ozdobą tej części miasta. Dodajmy, że od lat modernizowane jest także jej wnętrze.

Wspomniana kamieniczka ma bardzo ciekawą historię. Prawdopodobnie stała już w XIX wieku, ale na skutek słynnego pożaru od iskier parowozu w drugim dziesięcioleciu XX wieku spłonęła niemal całkowicie. Na zdjęciu wykonanym zaraz po pożarze widoczne są jedynie ceglane

kominy. Po odbudowie przez kilkadziesiąt lat kamieniczka znajdowała się w rękach rodziny Stachowiczów, by po wyemigrowaniu ze Rzgowa ostatnich przedstawicieli tej rodziny, stać się ostatecznie własnością Nicińskich. Przez jakiś czas na parterze kamieniczki prowadzili on sprzedaż wyrobów cukierniczych. Podczas okupacji niemieckiej było tu miejsce kaźni wielu Polaków. (p)



Ptasznik

Ptasznik polował na małe ptaszki wabiąc je promieniami słońca odbitymi w lusterku. A wokół poustawiał pułapki, zaś nad miejscem polowania zawiesił sieć.

Zwabione migającym światełkiem małe ptaszki wpały w zastawione pułapki.

Skowroneczek wysoko latający i umilający dzień swoim świergotem zobaczył wabiące błyski, ale nie dostrzegając groźnego mu niebezpieczeństwa zlatuje w stronę ptasznika. Koniec jego żywota na wolności już bliski. Ale skowronka dostrzega polujący w pobliżu jastrząb i w stromym locie z dużym impetem łapie w pazury małego ptaszka. Zanim

zdąży posmakować zdobyczy, i jego spotyka niespodzianka - spada na niego siatka. Jastrząb rzecze do lowcy: dlaczego mnie gnębisz? Przecież nic mu nie zawiniłem...

Ptasznik rozumiejący ptasią mowę odpowiada: a dlaczego ty gnębisz skowronka, przecież on ci też nic nie zawinił?

A moral z tej opowieści? Na świecie jest za mało siatek, a za dużo jastrzębi.

SKONES

Śladem naszych publikacji

W związku z opublikowanym w numerze 3/2018 artykułem „Recepta na wielką kasę”, od Grażyny Galkiewicz otrzymałmy wniosek o sprostowanie nieprawdziwych, jej zdaniem, informacji.

Nie jest prawdą, że „najpierw za skromne pieniądze (czytaj: symboliczne) należy kupić popegeerowski Majątek Gospodarz, a potem odróżnić znaczną część jego gruntów, by sprzedać je z zyskiem”. Majątek Gospodarz został wykupiony przez rodzinę Galkiewicz za stawki wyższe niż rynkowe, bo w przetargu brali również udział m.in. ówczesny wójt J. Mielczarek i były dyrektor PGR J. Ksprzykowski. W Majątku Gospodarz w latach 1993-2011 była prowadzona działalność ogrodnicza, a rolnicza do końca 2017.

Nie jest prawdą, że „według dziś obowiązujących cen za 1 metr kwadratowy ziemi trzeba zapłacić nawet 100 zł, czyli za takie 15 hektarów można zainkasować nawet 15 milionów”. Andrzej Galkiewicz jako właściciel (od XII 2016) gruntu przy ul. Nasiennej, sprzedał go spółce TME według nieoficjalnych informacji za kwotę 60 zł/m², czyli łącznie ok. 8,9 mln zł. „Gazeta Rzgowska mogła to sprawdzić u Andrzeja Galkiewicza, który przecież często wypowiada się na jej łamach.

Nie jest prawdą, że „przedstawiciele prominentnej rodziny Galkiewiczów (w 1993 r. wydzielili majątek, a trzy lata później nabyli 150 ha ziemi wchodzącej w jego skład) mieli przywrócić dawną świetność, co oznacza-

ło m.in. uprawę ziemi i hodowlę ryb w stawach. Z szumnych zapowiedzi ostatecznie wyszły jednak nici, za to doszło do dewastacji obiektów zabytkowych, zlikwidowania stawów i długiej batalii o zmianę przeznaczenia dawnej PGR-owskiej ziemi”. Rodzina Galkiewicz po zakupie w 1993 r. majątku Gospodarz aż do 2011 r. hodowała rośliny oraz ryby, a zboża do ubiegłego roku. Niestety koniunktura na rośliny się zmieniła. Hodowla ryb jest niemożliwa z powodu dużego zanieczyszczenia rzeki Ner. Wobec braku kanalizacji w tej części gminy Rzgów nieczystości trafiają często właśnie do rzeki. Rewitalizacja obiektów zabytkowych jest zablokowana przez zapisy w MPZP uchwalone za rządów Jana Mielczarka. Natomiast wnioski o zmiany w MPZP złożone przez rodzinę Galkiewicz w 2017 r. z niezro-

zumiałych przyczyn pozostają nierozpatrzone.

Nie jest prawdą, że „jedna z przedstawicielek rodziny jako wpływowa radna może lobbować na rzecz korzystnych rozwiązań. Ostrzegaliśmy, jak się okazuje, i nie myliliśmy się”. Zmiana planu dla ul. Nasiennej nastąpiła w 2006 r. i związana była z planowaną przez urząd obwodnicą. Radna G. Galkiewicz nigdy nie brała udziału w głosowaniach dot. terenów należących do jej rodziny ani nie lobbowała w sprawie gruntów przy ul. Nasiennej.

Nie jest prawdą twierdzenie „Kto odniósł bezpośrednią korzyść ze sprzedaży ziemi przy ul. Nasiennej? – nie wiemy, bo obowiązuje tajemnica handlowa i służby geodezyjne nie udzielają na ten temat żadnych informacji”. Redakcja „Gazety Rzgowskiej doskonale wie, że ziemię przy ul. Nasiennej sprze-

dał Andrzej Galkiewicz, gdyż informację tę radna G. Galkiewicz podała na sesji Rady Miejskiej w dniu 28.02.2018, w której brał udział red. R. Poradowski.

Nie jest prawdą jakoby za sprawą radnej Galkiewicz miało zachodzić „wykorzystywanie funkcji w samorządzie do „wymuszania” korzystnych decyzji umożliwiających czerpanie korzyści finansowych czy choćby stwarzanie takiej sytuacji, że tego typu korzyści stają się prawdopodobne”. Rodzina radnej Galkiewicz nie czerpie żadnych korzyści z faktu, iż G. Galkiewicz jest radną. Do dzisiaj nie są procedowane wnioski o zmianę planów złożone przez męża radnej Zbigniewa oraz jej syna Macieja, chociaż złożyli je jako jedni z pierwszych. Natomiast są procedowane te złożone w 2018 r. przez inne osoby i firmy”.



WIATRAK (22)

Ściana dzieląca posterunek od poczty była dość gruba, jednakże huk rozległ się tak nagle i tak blisko, że sierżant spadł z krzesła. Legł sztywno, jak martwy, ponieważ razem z wystrzałem w głowie błysnęła mu śmiertelna myśl, iż popełnił niezamierzone samobójstwo. Tak się bowiem złożyło, że czyścił akurat służbową broń.

Kiedy stwierdził z radosnym zdumieniem, że jednak żyje, odkrywcza myśl rozjaśniła mu umysł.

Wstań, sierżancie – wyszeptał – bo jak cię zobaczy Kulik, pęknie ze śmiechu. No, wstawaj! Nie ma dzwonka, a więc na poczcie spokój. To chyba ten pieprzony odrzutowiec! Znowu przekroczył barierę dźwięku...

Naraz mury przebił potężny ryk listonosza Paterki!

- Aaa, gadzina! Dobiera się do listonoszki...

Bury porwał swój gwizdek i zawtórował z taką mocą, że pękła szyba w oknie!

Niestety, pękła na poczcie, a sprawcą jej wybicia był Paterka, o czym Bury nie wiedział.

Sierżantowi zjeżyły się włosy, gdyż nagle dzwonek alarmowy zaczął popiskiwać wesoło.

- O, a teraz naczelnik! Znowu robi złośliwe spięcia w przewodach!

Zaterkotał telefon. Bury rzucił się brzuchem na biurko i pochwylił słuchawkę, z której dobywały się takie dźwięki, jakby

telefonistka rodziła w mękach za ścianą. Jej zdławiony głos przyprowadził go o palpitację serca.

- Wyraźniej! – wrzasnął.

- Jezus Maria, sierżancie...

- Co jest do cholery?!

- Dwa trupy..

- Gdzie?

- Na poczcie, sierżancie! Był napad...

Komendant wypadł z bronią w rękę na ulicę. Usiłował z rozpędu staranować drzwi na pocztowy korytarz, ale nie puściły, cholera. Ramię trochę puściło, na szczęście lewe, i Bury całkiem przytomnie zaczął strzelać w zamek. Tyle że broń miał właśnie rozładowaną...

- Drzwi zamknięte – wrzasnął Paterka – a na kłamce granat!

Sierżant zebrał się w sobie i gwizdząc jak szalony puścił się galopem dokoła posterunku. Dopadł węzła murowanej obory, przecisnął się pod metalową barierką na skarpie i zjechał w krzaki dzikiego bzu. Podniósł się, przesadził w bród gnojówkę, wtargnął z impetem do korytarza i uwolnił pocztowców. Była to jego ostatnia bohaterska czynność służbowa, ponieważ telefonistka zawiadomiła już pogotowie i komendę powiatową milicji. Nie przeszkodziło mu to jednak w pełnieniu komendanckich obowiązków.

- Nie ruszać się! – krzyczał mierząc do skazańców z rozładowanej broni. – Nie oddychać i ani kroku!

- Wybawca nasz – szepnęła nabożnie listonoszka – nie bał się granatów.

- Milczeć! Nie było granatów! Precz z paniką! Nie deptać śladów!



- Kiedy my już zdeptali – wymamrotał Paterka

- Stać i nie gadać! Naczelnik też trup?

- Eee, jeszcze zipie...

- Co mu jest?

- Taki wrażliwy, komendancie – wyjaśniła telefonistka.

- Aha! Tak, on z wrażenia – wyrwał się listonosz.

- Stać! Ryknął Bury. – Co było z tym dzwonkiem?

- Facet przeciął kabel! Paterka próbował połączyć – powiedziała chuda brunetka

- A niech was szlag! Niczego nie dotykać – jęknął z rozpaczą sierżant.

- Szybka już poszła...

Bury spojrzał z wściekłością na Paterkę. Potem nie ruszając

się z miejsca otrzepał trochę mundur ze śladów swej wędrówki przez krzaki i gnojówkę.

- No dobra. Jak on wyglądał? – zapytał spokojniejszym tonem.

- O-o! Ta-ki chłop! Do sufitu. A piękny jak kapitan Kloss – wybełkotała zachwycona listonoszka.

- Srata-tata! Przebieraniec – rzuciła z pogardą telefonistka. – Z brodą i w ciemnych okularach, a na nogach gumowce.

- Dużo wziął?

- Prawie pół miliona. A w drugim worku pocztę...

- Hm... Czemu strzelał do Jadźki?

- Chciała stłuc szybę, komendancie.

- Ta-aak. Z tym granatem to lipa. Nie było żadnego granatu.

- Ale on go nam pokazał! – stwierdził Paterka. – Powiedział, żeby przez pięć minut nie ruszać się z miejsca.

- Chciał was zastraszyć. Nie, to nie nasz człowiek – mruknął Bury.

- Jasne – powiedziała brunetka.

- Co jasne?

- Mam wyczulone ucho. Swojego poznałbym po głosie.

- No, wiecie, mógł zmienić głos – bąknął bez przekonania sierżant. Tylko te pięć minut, psiakrew! Na co mu było tyle czasu?

- Na ucieczkę – wypalił paterka.

Sierżant uciszył go niecierpliwym gestem.

- Nie, bracie. Taki przebieraniec nie pokazałby się na ulicy z workami na plecach. Myślę, że pobiegł za stodołami do strumienia. Potrzebował te pięć minut na dotarcie do mostu na Pabianickiej. Tam mógł na niego czekać wspólnik w samochodzie...

Rozmyślenia sierżanta przerwało wycie syreny. Lekarz wziął naczelnika do karetki i zawiózł na oddział reanimacji.

Do akcji przystąpił porucznik Lech Kański z komendy powiatowej. Puściwszy do roboty ekipę techniczną, uciął sobie wstępny pogawędkę z Burym. Sierżant przyznał się do wszystkiego.

- Fa-talnie – ocenił Karski. – Wstyd i hańba, sierżancie.

- A cóż ja mogłem zrobić?

- Brak operatywności, sierżancie! To się przecież stało za waszymi plecami.

Bury milczał. Czuł się tak, jakby mu się naraz zwałiło na łeb pięć pozwów alimentacyjnych, wyrok za kazirodztwo i pluton komorników z nakazem zajęcia szafy z telewizorem.

Ryszard Binkowski

WYBITNY HISTORYK SPOCZAŁ W RZGOWIE

Henryk Łowmiański, znakomity historyk Polski, autor wielu monumentalnych opracowań, spoczywa na rzgowskim cmentarzu, obok wcześniej zmarłej małżonki Marii, która też była historykiem. Potrącony przez tramwaj na ulicy Grunwaldzkiej w Poznaniu zmarł 4 września 1984 roku. Sześć dni później odbył się pogrzeb w Rzgowie. Tu bowiem, na ziemi rzgowskiej, rodzina Plackowskich z Wilna po zawieruchach wojennych znalazła przystań. Z tej rodziny pochodziła małżonka profesora Maria Plackowska, którą poślubił w 1924 roku.



Henryk Łowmiański urodził się 22 sierpnia 1898 roku w starej litewskiej rodzinie szlacheckiej w Daugadzie k. Wilkomierza, na terenie Cesarstwa Rosyjskiego. W 1916 r. został studentem Uniwersytetu Ki-jowskiego, a później Uniwersytetu

Stefana Batorego w Wilnie, gdzie następnie pod okiem Kazimierza Chodynickiego i Stanisława Kościakowskiego kształtowała się jego kariera naukowa. W 1933 r. na wileńskim uniwersytecie objął

katedrę historii Europy wschodniej, która kierował do 1939 r. Wojna przerwała jego karierę naukową, w czasie jej trwania pracował w wileńskim archiwum, zbierając jednocześnie materiały do swych przyszłych opracowań. W 1942 r. został wywieziony przez Niemców.

Zmiany granic Polski spowodowały, że po wojnie przeniósł się na krótko do Łodzi, a następnie Poznania. W tym ostatnim mieście kierował katedrą historii Europy wschodniej, przemianowanej potem na Katedrę Historii Narodów ZSRR. W 1953 r. został kierownikiem działu historii średniowiecznej Instytutu Historii PAN. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych kierował Instytutem Historii UAM, choć administrowanie nie było jego najmocniejszą stroną.

Przez wiele lat jego zainteresowania koncentrowały się wokół proble-

matyki Europy Wschodniej, jednak odcięcie od archiwów i źródeł zmusiło go do przeorientowania swoich zainteresowań badawczych. Z tego pierwszego okresu pozostało wiele opracowań łącznie z najważniejszym pt. „Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego”. Również badania prahistorii i historii wczesnośredniowiecznej Polski zaowocowały ważnymi pracami dotyczącymi m.in. gospodarki państw słowiańskich. Łowmiański dowodził, że dzięki osiadłemu trybowi życia i rolnictwu możliwe stało się przejście do państw ponadplemiennych. Monumentalne pięciotomowe „Początki Polski” były dziełem życia tego znakomitego historyka.

H. Łowmiański był jednym z twórców silnego historycznego ośrodka badawczego w Poznaniu. Wśród jego uczniów byli znani hi-

storycy Juliusz Bardach, Marceł Kosman, Jerzy Ochmański, Barbara Topolska i Leonid Żytkiewicz.

Uczony był barwną postacią. Zato-piony w problemach nauki nie przywiązywał wielkiej uwagi do spraw bieżących, stąd wiele jego prac, np. „Polityka Jagiellonów”, ujrzało światło dzienne dopiero po jego śmierci. Nie lubił też pracy biurowo-administracyjnej, co niekiedy przynosiło humorystyczne efekty, np. zatrudnionej w Instytucie Historii kobiecie na podaniu o urlop macierzyński przybił pieczętkę: „Sprawdzono pod względem merytorycznym”...

W 1997 r. na łamach „Rzgów. Nasza Gmina” prof. archeologii UAM Tadeusz Makiewicz (patrz: str. 12) zaproponował, by gród nad Nerem uczcił pamięć Profesora, nadając jednej z ulic jego imię. Tak też się stało...

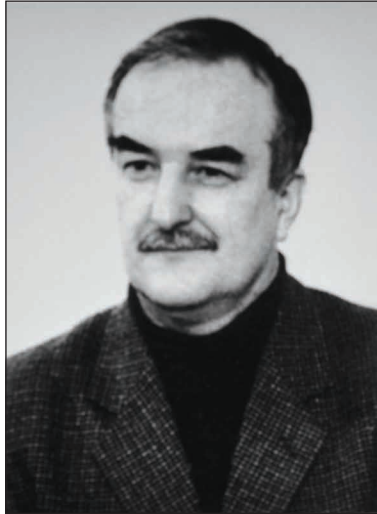
(P)

Słownik nieprzeciętnych rzgowian TADEUSZ MAKIEWICZ

Choć stosunkowo wcześniej opuścił rodzinny Rzgów, nigdy nie zerwał kontaktu ze swoimi korzeniami, o czym świadczą wizyty i zainteresowanie sprawami miasta. Z powodu choroby te związki nieco osłabły, ale wciąż są żywe i dotyczą nie tylko rodziny, ale i znajomych oraz przyjaciół.

Tadeusz Makiewicz, znakomity archeolog o bogatym dorobku naukowym od lat związany z Poznaniem, pochodzi ze Rzgowa. Tu przychodzi na świat 18 września 1945 roku w rodzinie miejscowych rolników Władysława i Leonardy. Jest najmłodszym z trzech braci. Rodzice posiadają 3,5-hektarowe gospodarstwo, ojciec sporo czasu poświęca pracy społecznej w Ochotniczej Straży Pożarnej, w której jest naczelnikiem w pierwszych latach po zakończeniu wojny. W młodości bierze udział w przedstawieniach teatru amatorskiego w Rzgowie. Ta aktywność społeczna staje się tradycją rodzinną. W 1959 roku T. Makiewicz kończy rzgowską podstawówkę, jest jednym z 36 absolwentów, wśród których znajduje się m.in. późniejsza profesor Agnieszka Salska, radny miasta Stanisław Gierasinski i najstarszy muzyk tutejszej Orkiestry Dętej Aleksander Siotor.

Świadectwo maturalne otrzymuje już w łódzkim liceum ogólnokształcącym, a potem w 1964 roku rozpoczyna studia archeologiczne na Uniwersytecie Łódzkim. Po okresie załamania łódzkiej archeologii, wynikającego – jak wspomina profesor Leszek Kajzer – „z politycznych aberracji tamtej epoki” – rozpoczynają się lepsze czasy dla naukowców, ale i studentów. Tadeusz dojeżdża tramwajem ze Rzgowa, mnóstwo czasu przeznaczają na naukę, m.in. w Bibliotece Uniwersytetu Łódzkiego. Tu w podziemiach mieści się słynna kawiarenka „Piekiełko” będąca bujnym centrum intelektualnego życia studentów, głównie filologii polskiej, wśród których Tadeusz ma wielu przyjaciół. W wakacje spędza głównie na wykopaliskach, które są doskonałą okazją do poznania pracy w terenie i warsztatu mistrzów. Po pierwszym roku jedzie na praktykę do Przywozu nad Wartą koło Wielunia, gdzie



badania prowadzi jego naukowy guru profesor Konrad Jażdżewski. Tu poznaje relikty okresu wpływów rzymskich w postaci okazałych ciałopalnych pochówków kurhanowych. Potem, jeszcze jako student, bada inne stanowiska archeologiczne, m.in. megalityczne groby kujawskie w Wietrychowicach.

Po studiach T. Makiewicz trafia do Torunia, na kujawskie wykopaliska, w poznańskiej placówce PP PKZ, w końcu do Instytutu Prahistorii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie pracuje do emerytury.

Od maja 1981 r. do kwietnia 1983 r., a później jeszcze w 1991 r. jest stypendystą Fundacji Aleksandra von Humboldta. W roku akademickim 1986/1987, a potem w latach 1990-1996 (przez 2 kadencje) jest dyrektorem wspomnianego Instytutu. Do połowy 2007 roku prezesuje Stowarzyszeniu Naukowemu Archeologów Polskich. Tytuł profesora otrzymuje w 2006 roku. W międzyczasie, w 1995 roku, wykłada w Oxfordzie.

Ma na swoim koncie wiele opracowań dotyczących wyników badań archeologicznych, m.in. na trasie budowy autostrady A-2 w Wielkopolsce. Jest konsultantem naukowym pierwszej z prawdziwego zdarzenia wystawy archeologicznej dotyczącej pradziejów Wielkopolski (1982), zabiera głos w wielu sprawach dotyczących badań naukowych. Uważa odnalezienie grobu Mieszka I na poznańskim Ostrowie Tumskim za jedno z najważniejszych odkryć w historii polskiej archeologii.

W 70. rocznicę urodzin jego przyjaciele i wychowankowie ofiarowują mu tom studiów nad problematyką dziejów przedrzymskich i rzymskich, będących kontynuacją badań Profesora. To wyraz szacunku i uznania dla dorobku naukowego Profesora.

Tadeusz Makiewicz od lat mieszka w Poznaniu, ze swoją małżonką Grażyną poznał się stosunkowo późno (ślub w 1980 r.). Ze związku tego dochował się trzech córek: Katarzyna jest farmaceutką, Marta z dyplomem socjologa mieszka w Londynie, a najmłodsza Anna studiuje anglistykę. Jak mówi małżonka Profesora, „żadna nie poszła w ślady ojca”. Profesor z małżonką odwiedza Rzgów i bliskich nieżyjących już braci, szczególnie córkę jednego z nich, też archeologa z wykształcenia, ale nie pracującą w zawodzie. T. Makiewicz z dumą podkreśla miejski charakter niewielkiego przecież Rzgowa. Śledzi dokonujące się przemiany, o których dowiaduje się m.in. od rodziny i przyjaciół, np. Agnieszki i Piotra Salskich.

Choć rodzinne strony bliskie są Profesorowi, tak się złożyło, że nigdy nie prowadzi tu żadnych badań archeologicznych. A szkoda, bo rzgowska ziemia kryje z pewnością sporo tajemnic.

Ryszard Poradowski
PS Przy pisaniu artykułu wykorzystano materiały rodziny Makiewiczów ze Rzgowa, a także udostępnione przez Grażynę Makiewicz, małżonkę Profesora. Za życzliwość i pomoc dziękujemy.

Na pożółkłej fotografii

CENTRUM RZGOWA Z MIĘDZYWOJNIA



To rodzynek nie byle jaki w naszym fotograficznym cyklu. Zdjęcie przedstawia centrum Rzgowa w okresie międzywojennym, a udostępnione zostało naszym Czytelnikom przez Jacka Lukasa. Fotografia pochodzi ze zbiorów jego ojca, o których już pisaliśmy na naszych łamach.

Oryginalne zdjęcie nie było najlepszej jakości, ale dzięki

technice i pomocy znakomitego komputerowca J. Sosnowskiego udało się poprawić jakość fotografii. Dlatego można było odczytać treść szyldu znajdującego się na domu za karuzelą: „Towary mieszane Feliks Lukas”. Z kolei na szyldzie z prawej strony można przeczytać: „Detaliczna sprzedaż żelaza, paszy i węgla”. Na placu, na którym widoczna

jest karuzela i furmanka, dziś znajdują się parkowe alejki, rosną dorodne drzewa. Widoczny na zdjęciu fragment pierzei zachodniej dawnego Nowego Rynku, dziś Placu 500-lecia, wygląda nieco inaczej, bo też zmieniła się tu zabudowa.

Za bezinteresowne udostępnienie zdjęcia dziękujemy J. Lukasowi.

(saw.)

Jak to z herbem było

Gdy kapituła krakowska decyduje się podnieść rangę swojej wsi Rzgów, leżącej nad Nerem, przy ważnych szlakach komunikacyjnych wiodących m.in. z Piotrkowa do Łęczycy czy z Wolborza do Uniejowa i Lutomińska, wyjednuje u króla Kazimierza III przywilej lokacyjny miasta. Jest rok 1467.

Nadanie praw miejskich wiąże się z nowymi uprawnieniami mieszkańców, którzy teraz podlegają kapitule i przed nią odpowiadają karnie. Kapituła też narzuca miastu herb z wizerunkiem św. Stanisława biskupa wskrzeszającego Piotrowina. Podobnie jak w przypadku Pabianic, herb ma wyraźny charakter kościelny. W otoku znajduje się łaciński napis: „Pieczęć miasta Rzgowa kapituły krakowskiej”. Najstarszy odcisk pieczęci znany jest z 1532 r., takiej samej treści jest pieczęć z 1777 roku.

XVI stulecie to okres prosperity miasta, ale i konkurencyjnej walki z Pabianicami. Zarządcy raczej z konieczności akceptują rozwój miasta i wzrost bogactwa rzgowian. Rozwijają się osadnictwo, przybywa domów i ulic, powstają nowe cechy. W maju 1555 roku król Zygmunt August podczas pobytu w Piotrkowie potwierdza istnienie w Rzgowie 5 cechów rzemieślniczych. W Rzgowie jest znacznie więcej rzemieślników niż w pobliskich Pabianicach. Budzi to zazdrość pabianiczan i niektórych zarządców „państwa pabiańskiego”. Dochodzi do tego, że lustratorowie zwracają wprost uwagę, by Rzgów traktowano na równi

z Pabianicami. Zburzenie rzgowskiego ratusza staje się udaną próbą zahamowania rozwoju miasta.

Czy miasto posługiwało się herbem? Widniał on na pieczęci, ale nie przetrwał do naszych czasów na budowlach czy malowidłach, jak to było w przypadku wielu innych miast. Zapewne ten symbol wykorzystywano przy różnych oficjalnych okazjach i wtedy pojawiał się na dokumentach. Można się domyślać, że podobnie jak w przypadku Pabianic być może istniał wcześniej „cywilny” herb, ale zadbano skutecznie, by zniknął na wieki...

W spauperyzowanym Rzgowie w końcowym okresie „państwa pabiańskiego” herb nie odgrywał najważniejszej roli, niemal zapomniano o nim także po degradacji miasta do roli osady w latach siedemdziesiątych XIX wieku. Do sprawy herbu powrócono dopiero w końcu lat dziewięćdziesiątych XX wieku, gdy rozpoczęła się nowa era rozwoju Rzgowa. W maju 2001 roku samorząd zatwierdził herb w takiej formie, jaka jest dziś (projekt prof. Alfreda Znamierowskiego) – na polu błękitnym ze św. Stanisławem Biskupem w szacie srebrnej, z prawą ręką w geście błogosławieństwa, święty trzyma złoty pastorał, złoty jest również nimb (świecisty otok). W momencie przywrócenia praw miejskich z dniem 1 stycznia 2006 roku ten symbol stał się oficjalnym herbem miasta i gminy.

(pe)

Pokonali lidera

To był udany mecz klasy okręgowej. Zawisza pokonał lidera tabeli 2:0. Szkoda, że dopiero teraz nastąpiło przebudzenie pierwszego zespołu, choć należy się cieszyć: lepiej późno niż wcale...

Tego dnia na boisku kibice oglądali dwie najlepsze drużyny sezonu. Gospodarz z racji dotychczasowej punktacji wydawał się liderem, rzgowianie zaś byli pozornie na straconej pozycji, bo wyraźnie im nie szło w rundzie

wiosennej i zdobyli zaledwie 1 punkt.

Andrespolia Wiśniowa Góra miała kilka dogodnych okazji do strzelenia bramki i wyglądało na to, że szybko zdobędzie prowadzenie. Piłka nożna jest jednak nieobliczal-



na, jak mawiają kibice. W drugiej połowie meczu po sfaulowaniu na polu karnym Bartka Bronki rzut karny w 62. minucie wykonał na

medal Piotr Grzejdzia. Potem było sporo bałaganu na boisku, nad którym nie udało się zapanować sędziemu głównemu i mogło dojść

do strzelenia goli przez gospodarzy. Dodatkową okazją była gra rzgowian w osłabieniu, bo boisko musiał opuścić Marcin Olejnik.

I znów stało się coś, co zaskoczyło nawet zawodników i kibiców Zawiszy. Choć drużyna ze Rzgowa grała w osłabieniu, Piotrowi Grzejdziaowi udało się powtórnie zaskoczyć bramkarza gospodarzy i ustanowić wynik meczu na 2:0. Chciałoby się powiedzieć: tak trzymać, panowie! Nie wszystko stracone!

(er)

Fot GLKS Zawisza

DZIKIE DRUŻYNY NA ORLIKU

Na „Orliku” w Rzgowie rozegrano turniej dzikich drużyn, w którym udział wzięli chętni uczniowie oraz absolwenci Szkoły Podstawowej im. Jana Długosza w Rzgowie. Pomimo wysokiej temperatury oraz oślepiającego słońca uczestnicy turnieju bardzo starali się, aby wykazać się swoimi umiejętnościami piłkarskimi. Świetnie walczyli na boisku najmłodsi chłopcy, celnymi strzałami do bramki mogli też pochwalić się

absolwenci naszej szkoły.

Królem strzelców, czyli zawodnikiem który zadziwił wszystkich ilością strzelonych bramek, został absolwent rzgowskiej szkoły Karol Samiec. Natomiast najlepszy bramkarz turnieju dzikich drużyn to uczeń klasy siódmej - Bartek Hajduk. Bardzo ładnie zagrał również Bartek Frydrych, który otrzymał tytuł najlepszego zawodnika w kategorii fair play. Pozostali uczniowie, którzy zdobywali

bramki dla swoich drużyn to: Adam Dudko, Krzysztof Kapuścik, Seweryn Bończak (SP Guzew), Krystian Wójcik, Piotr Rodkiewicz, Krzysztof Ostrowski. Z bardzo dobrej strony pod względem piłkarskim pokazali się między innymi: Hubert Cichewicz, Filip Jędrzejczak, Ania Kwiatkowska, Oskar Januszani, Oliwier Jagielski, Idzi Krysiak, Mateusz Strycharski. Uczestnicy turnieju otrzymali pamiątkowe dyplomy.



Serdecznie gratulujemy uczestnikom turnieju. Oni wszyscy są zwycięzcami, ponieważ wybrali ruch na świeżym powie-

trzu i zdrowie. Zapraszamy na kolejne turnieje na rzgowskim „Orliku”.

Krzysztof Chrzanowski

TURNIEJ PIŁKARSKI (TYMBARK)



Uczniowie Szkoły Podstawowej im. Jana Długosza w Rzgowie uczestniczyli w turnieju piłkarskim, który został rozegrany na boisku Chojeńskiego Klubu Sportowego w Łodzi. Jesienią ubiegłego roku obydwie drużyny U8 i U10 zdobyły tytuł mistrza powiatu. W kategorii U10

zagraли: Dominik Bartoszczyk, Jakub Dziedzic, Konrad Jędrzejczak, Adam Kluka, Filip Kowalczyk, Piotr Maciejewski, Mateusz Makuch, Marcel Pawelec i Bartek Wiśnik. Najwięcej bramek dla drużyny zdobyli: Konrad Jędrzejczak i Marcel Pawelec.

Natomiast w kategorii U8 zagrał: Krystian Bednarski, Bartosz Cybulski, Piotr Kluka, Wiktor Kopicik, Aleksander Kubas, Karol Nowakowski oraz Maciej Pietraszczyk. Na początku turnieju odbyła się rozgrzewka wraz z maskotką turnieju – Kubusiem. Następnie wszystkie drużyny miały sesję zdjęciową ze wspomnianym wcześniej Kubusiem. Uczestnicy turnieju mogli sobie także zrobić pamiątkowe zdjęcie w fotobudce. Naszym drużynom nie udało się, niestety, dotrzeć do finału, choć zabrakło niewiele, były wielkie emocje... Nasi mistrzowie powiatu wygrali z najlepszą drużyną powiatu pabianickiego oraz z mistrzami powiatu skierniewickiego, przegrywając jedynie z drużyną Pogoń Zduńska Wola. Bramki

dla naszej drużyny zdobywali: Bartek Cybulski oraz Karol Nowakowski. Natomiast zdobywcą największej ilości bramek został Aleksander Kubas. Uczniowie rzgowskiej SP otrzymali pamiąt-

kowe medale, dyplomy, koszulki oraz inne niespodzianki.

Bardzo nas cieszy dobra forma uczestniczących w turnieju chłopców ze rzgowskiej podstawówki. Zabrakło im trochę szczęścia. Gratulujemy im szczególnie dlatego, że był to już finał na szczeblu wojewódzkim.

Krzysztof Chrzanowski



Olimpiada Przedszkolaka



20 kwietnia o godzinie 10 w rzgowskiej hali sportowej odbyła się Olimpiada Przedszkolaka. Szóstą edycję otworzył oficjalnie dyrektor GOSTiR Radosław Bubas, który ciepło przywitał wszystkich zgromadzonych gości. W imprezie wzięło udział ok. 400 dzieci z czterech gminnych przedszkoli: „Świat Odkrywców” w Gadce Starej, „Lalibu” ze Starowej Góry, „Akademia Uśmiechu” ze Rzgowa oraz Przedszkole Publiczne w Rzgowie.

Biegi, skoki, rzuty i wyścigi – to konkurencje sprawności-

we, w których brali udział mali sportowcy. Wspólnym wątkiem wszystkich konkurencji były baśniowe postacie, w które wcielały się dzieci. Każdy tor przeszkód wymagał nie lada wysiłku, ale zawodnicy świetnie sobie radzili z każdym wyzwaniem. Przedszkolaki biorące udział w olimpiadzie oprócz rywalizacji między sobą były również mocno motywowane przez kibiców. Na trybunach widniały kolorowe transparenty trzymane przez dzieci i wychowawców reprezentujące poszczególne przedszkola.

Nad całością imprezy czuwał Robert Świerczyński, który humorystycznie i bardzo sprawnie przeprowadził wszystkie konkurencje nie pozwalając nawet przez chwilę nudzić się przedszkolakom. Pod koniec imprezy zmęczone dzieci otrzymały soczki, aby zaspokoić pragnienie, a każde przedszkole dostało pamiątkowy dyplom. Warto podkreślić, że tak dużo emocji i zaangażowania jak w przypadku dzieci trudno znaleźć na innych imprezach sportowych.

Izabella Stępień

OGŁOSZENIA

- Lokal w centrum Rzgowa, ok. 15 m kw., do wynajęcia, tel. 601-363-875
- Do wynajęcia magazyn w centrum Rzgowa, 80 m kw., tel. 601-37-37-58
- Sprzedam działkę 2767 m kw., Babichy, tel. 538-444-922
- Przyjmę prace chałupnicze (nie szycie), tel. 509-379-405
- Do wynajęcia mieszkanie w centrum Tuszyń, tel. 601-37-37-58
- Kierownik budowy z uprawnieniami ogólnobudowlanymi poprowadzi budowy, tel. 604-381-688
- Sprzedam lub wynajmę – Ptak, hala D, tel. 601-352-226
- Sprzedam działkę 1680 m kw., Starowa Góra, tel. 42 214-20-45
- Sprzedam działkę budowlaną w Pabianicach, ul. Nastrojowa, tel. 500-262-599
- Do wynajęcia magazyn 80 m kw., 130 m kw., Rzgów, tel. 504-869-266
- Sprzedam działki w Pabianicach: 4900 m kw., ul. Myśliwska, i 700 m kw. – ul. Nastrojowa, tel. 500-262-599
- Wynajmę mieszkanie 100 m kw. w centrum Rzgowa, i magazyn 100 m kw., tel. 601-373-758
- Sprzedam działkę w Guzowie, tel. 660-305-933
- Przewóz osób, bus nowy max wyposażony, tel. 601-075-405
- Korepetycje – matematyka, fizyka, tel. 500-814-169

- Dom i pomieszczenie gospodarcze do wynajęcia, tel. 504-869-266
- Wynajmę budynek magazynowo-biurowy 300 m kw., Starowa Góra, ul. Piaskowa, tel. 508-197-888
- Do wynajęcia magazyn (150 m kw.), mieszkanie i garaż w centrum Rzgowa, tel. 601-373-758
- Zatrudnię mechaników do serwisu, tel. 503-141-213
- Zatrudnię pracowników do myjni, tel. 503-141-213
- Magazyn 20 m kw. w Rzgowie do wynajęcia, tel. 504-201-721
- Tanie pranie dywanów i tapicererek, tel. 665-121-391
- Lokal na magazyn o pow. 100 m kw. do wynajęcia w Rzgowie, tel. 601-363-875

Jak pracują apteki

Tylko jedna z czterech aptek funkcjonujących w gminie Rzgów czynna jest w niedzielę. Mowa o placówce znajdującej się w hali Abis Ptak SA przy ul. Rzemieślniczej 35. Pozostałe apteki w tym roku od poniedziałku do piątku czynne są do godz. 18, a najnowsza placówka

tego typu „Pulspharma” (centrum Rzgowa) funkcjonuje do godz. 19. W soboty rzgowska apteka przy ul. Ogrodowej czynna jest w godz. 8-15, „Maria” - godz. 8-14, „Pulspharma” - godz. 8-15, zaś „Lawenda” w hali Abis - godz. 7-18.

(er)

Makro Cash w Rzgowie na sprzedaż

W biznesie bywa różnie – raz interesy idą na medal, innym razem wbrew wszelkim prawdom jest klapa. Tak było z halą handlu hurtowego Makro Cash w Rzgowie. Uruchomiono ją w listopadzie 2008 roku bardzo hucznie - ze sztucznymi ogniami, tortami i degustacją potraw z całego świata. Była to 28. inwestycja spółki w Polsce, kosztowała blisko 80 mln zł. Od początku interes szedł jednak kiepsko i nie odwiedzało hali ponad pół miliona klientów rocznie, jak planowano.

Spółka Makro Cash and Carry szukała ratunku m.in. w innowa-

cyjnych usługach, uruchomiła też potężną tzw. mroźnię (1130 m kw.), ale nie przyciągnęło to klientów i nie poprawiło wyników finansowych. Ostatecznie w listopadzie ubiegłego roku halę zamknięto, opustoszał też wielki parking i zniknęły znaki identyfikacyjne spółki, która usiłuje teraz sprzedać cały obiekt. Zbycie tak dużego obiektu nie jest jednak proste.

Rzgowski samorząd liczy na to, że znajdzie się solidny nabywca obiektu przy ul. Rudzkiej i być może jak przed laty z tytułu samej sprzedaży alkoholu wpłynąć będzie

do magistratu 90 tys. zł, zasilając fundusz antyalkoholowy, z którego finansowane są m.in. imprezy kulturalne. Potężna hala zlokalizowana jest w znakomitym miejscu.

(p)



„Gealan” przed rozbudową

Około 12 tys. metrów kwadratowych będzie miał nowy magazyn rzgowskiej spółki „Gealan Polska”. Do inwestycji ta firma przystępuje od kilku lat, jako że boryka się z problemem braku miejsca do składowania swoich wyrobów. A że zapotrzebowanie na profile do produkcji okien ma charakter sezonowy, a produkcja odbywa się przez cały rok, wyroby te trzeba gdzieś magazynować. Jak nas poinformował członek Zarządu

„Gealan Polska” Grzegorz Bień, po uzyskaniu pozwolenia na budowę jeszcze w tym roku, realizacja tej długo oczekiwanej inwestycji powinna ruszyć w 2019 roku.

Przy okazji wspomnijmy, że rzgowska firma zwiększa produkcję profili, których znaczna część trafia do zagranicznych odbiorców. Właśnie rozszerzeniu produkcji służy kolejny, już szesnasty, ciąg produkcyjny profili. W drugiej po-

łowie bieżącego roku przybędzie natomiast nowoczesna maszyna do dwustronnego laminowania profili okiennych, co znacznie ułatwi i przyspieszy pracę. Dziś laminowanie, czyli pokrywanie profili różnorodnymi foliami, np. drewnopodobnymi lub kolorowymi, odbywa się jednostronnie. Dodajmy jeszcze, że niedawno firma wzbogaciła się o spalarnię lotnych związków organicznych, co przyczyniło się do lepszej ochrony środowiska.

(po)



DOMY POGRZEBOWE
KREMATORIUM
CHŁODNIE I KAPLICE

MIĘDZYNARODOWY TRANSPORT ZMAREŁYCH

WWW.KLEPSYDRA.PL

GODNE POŻEGNANIE
BLISKIEJ OSOBY

INFOLINIA: +48 801 337 300 ☎ 24h +42 633 73 00

SIEDZIBA FIRMY: ŁÓDŹ, SOLEC 3/5 • ODDZIAŁ: RZGÓW, UL. ZACHODNIA 2

Targowisko Górniak w Łodzi oferuje:

- doskonale wyroby mięsne, wędliniarskie i garmazeryjne
- drób, ryby i nabiał na każdą kieszeń
- polskie pieczywa i wyroby cukiernicze według tradycyjnych receptur
- warzywa i owoce najwyższej jakości
- odzież, prasę, papierosy, kosmetyki i wyroby chemiczne
- biuro podróży, ubezpieczenia i fryzjera
- zioła i inne produkty medycyny naturalnej

ZAPRASZAMY CODZIENNIE W GODZ. 7-19,
W SOBOTĘ DO 16
ZAPRASZAMY SERDECZNIE NA ZAKUPY!

Kupcy z Targowiska Górniak



INFORMATOR RZGOWSKI

Urząd Miejski w Rzgowie	tel. 42 214-12-10
ul. Plac 500-lecia 22	fax 42 214-12-07
Pogotowie Ratunkowe	999
Straż Pożarna	998
Pogotowie energetyczne	991
Pogotowie gazowe	992
Pogotowie wod.-kan.	994
Komisariat Policji Rzgów	997, tel. 42 214-10-07
Rzgów, pl. 500-lecia 6	
- dzielnicowy (Rzgów)	tel. 42 214-10-07
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Starowa Góra od nr. 40, Tadzín, Konstancyna, Kalino, Kalinko, Romanów, Huta Wiskicka, Grodzisko, Bronisín Dw.)	
- dzielnicowy	tel. 42 214-10-07
(Babichy, Prawda, Gospodarz, Stara Gadka, Guzów, Czyżeminek I, II, III, Starowa Góra do nr. 40)	
Urząd Pocztowy w Rzgowie	tel. 42 214-12-00
	tel. 42 214-12-20
	tel. 42 214-10-08
Ochotnicza Straż Pożarna	
Rzgów, ul. Nadrzeczna 11	
Biblioteka Publiczna	tel. 42 214-10-12, 214-11-12
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gminny Ośrodek Kultury	tel. 42 214-13-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej	tel. 42 214-21-12
Rzgów, ul. Rawska 8	
Gminny Ośrodek Zdrowia	tel. 42 214-11-72, 214-11-73
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Ośrodek Dziennego Pobytu	tel. 42 214-12-93
Rzgów, ul. Ogrodowa 11	
Parafia rzymskokatolicka	tel. 42 214-10-04
Rzgów, pl. 500-lecia 7	
Przedszkole Publiczne	tel. 42 214-14-39, 214-14-49
Rzgów, ul. Szkolna 1	
Szkoła Podstawowa, Guzów	tel. 42 214-10-86
Szkoła Podstawowa, Kalino	tel. 42 214-10-77
Szkoła Podstawowa	tel. 42 214-10-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	
Gimnazjum	tel. 42 214-13-39
Rzgów, ul. Szkolna 3	fax 42 214-10-39
USC, Rzgów, Pl. 500-lecia 22	tel. 42 214-11-30
Zakład Wodociągów i Kanalizacji	tel. 42 214-11-91
ul. Stawowa 11	
Zakład Energetyczny SA	tel. 42 675-1000
Pabianice	
ul. Piłsudskiego 19	
Zakład Gazowniczy	tel. 42 213-06-81, 213-06-82
Pabianice, ul. Partyzancka 110	

OGŁOSZENIA

- Szwalnia przyjmie szycie, tel. 796-885-762
- Nowy sklep dziecięcy „Ubrankowo”, Polros B-128, tel. 506-262-302
- Wynajmę dom mieszkalny, Rzgów, tel. 601-894-680
- Wynajmę lokal na magazyn w Rzgowie, tel. 601-37-37-58

**USŁUGI
ASENIZACYJNE
(wywóz z szamba)
tel. 513-912-642
Rzgów**

- Sprzedam tanio 2 ludy sklepowe, tel. 537-387-944
- Usługi koparko-ładowarki, transport do 3,5 t, tel. 510-521-303
- Praca w ogrodnictwie, Rzgów, tel. 505-131-614
- Wynajmę lokal 100 m kw., Starowa Góra, tel. 606-103-735
- Zatrudnię kobietę w ogrodnictwie, Rzgów, tel. 500-001-767
- Podejmę sprzątanie, tel. 515-476-252
- Sprzedam dom w Starowej Górze, tel. 799-162-640
- Wydzierżawię działkę o pow. 1 ha w Rzgowie, tel. 604-799-636
- Przyjmę przeszyca, tel. 501-025-190
- Szukam lokalu do wynajęcia w Rzgowie (200 - 400 m kw.), tel. 696-931-807
- Sprzedam działkę 1500 m kw., woda, prąd, tel. 792-441-613
- Sprzedam działkę 8600 m kw., tel. 510-050-291
- Szukam do sprzątanía, tel. 660-724-567
- Absolwentów gimnazjum - do nauki w zawodach: blacharz, lakiernik, mechanik, tel. 214-11-45
- Pomieszczenie do wynajęcia, 32 m kw., Stary Rynek w Rzgowie, tel. 604-477-146
- Nowy piec kuchenny w wkładem c.o., tel. 604-477-146
- Super elektryk, tel. 603-954-911
- Segment pokojowy tanio sprzedam, tel. 501-512-188

GAZETA RZGOWSKA

Wydawca:
**Stowarzyszenie
Przedsiębiorców Rzgowa**
ul. Plac 500-lecia 14
95-030 Rzgów
tel.: 42 235-26-28
fax: 42 214-18-41
Redakcja: tel.: 42 235-26-28

www.gazetarzgowska.pl
redakcja@gazetarzgowska.pl

**JOANNA
LABENSKA
GRAFIK**

**Profesjonalne
zdjęcia
odzieży**

697-688-228

www.joanna-labenska.pl
do@joanna-labenska.pl

...wsparcie domowego budżetu

benefitia
pożyczki gotówkowe

POŻYCZKI GOTÓWKOWE

- Pożyczki od 500 zł do 6000 zł
- Obsługa w domu klienta
- Akceptujemy różne formy dochodu
- Bez weryfikacji BIK
- Dopuszczamy umiarkowane zadłużenie w KR D
- Rzeczywista roczna stopa oprocentowania 222,06 procent
- Na okres od 28 do 52 tygodni

tel. 797 603 000

www.benefitia.pl

USŁUGOWY ZAKŁAD KOMINIARSKI

ŚWIADCZY USŁUGI W ZAKRESIE:

- czyszczenie przewodów kominowych
- odbioru budynków
- opiniowania odbiorów gazowych
- wykonywania corocznych opinii kominiarskich

Mistrz Kominiarski Piotr Zawadzki
tel. 42 646-05-63; 695-931-495

- Przyjmę kompleksowe przeszyca, tel. 606-250-898
- Sprzedam działkę budowlaną, 1530 m kw., Rzgów, ul. Bema, tel. 500-128-002
- Sprzedam działkę 1029 m kw., Starowa Góra, tel. 796-343-436
- Magazyn w Rzgowie ok. 100 m kw. do wynajęcia, tel. 601-363-875
- Usługi spawalnicze, dojazd, tel. 668-300-078
- Księgowa poszukuje pracy, tel. 602-620-017
- Pokoje do wynajęcia, tel. 696-027-601
- Lokal na serwis samochodowy, Starowa Góra, tel. 791-160-772
- Koszenie kosą spalinową, tel. 600-989-671
- Do wynajęcia 40 m kw. na magazyn, Rzgów, tel. 604-477-146
- Działkę rolno-budowlaną sprzedam, Rzgów, tel. 514-034-393
- 40-latek szuka pracy w gm. Rzgów, tel. 603-294-484
- Magazyn do wynajęcia w Tuszynie, 150 m kw., przy trasie na Katowice, tel. 512-246-351

Magazyn Kupców i Przedsiębiorców Gminy Rzgów ISSN 2081-8106

Redaguje zespół:
Ryszard Poradowski - redaktor naczelny,
Reklama: redakcja@gazetarzgowska.pl

Redakcja i wydawnictwo nie ponoszą odpowiedzialności za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń i informacji pochodzących od osób i instytucji zewnętrznych. Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji nadesłanych materiałów, a także do publikowania materiałów w dogodnym dla redakcji czasie i kolejności oraz niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, drukarnia w Łodzi, ul. Skorupki 17/19
Kolportażem „Gazety Rzgowskiej” zajmuje się firma „Ulotex 2. Iwona Kozłowska” z Łodzi.

Targi w Bratoszewicach „Agrotechnika” dla wsi

Targi Rolne „Agrotechnika” w Bratoszewicach mają już długą tradycję. W tym roku odbywały się po raz 26. i zgromadziły blisko 200 wystawców z całej Polski, w tym także z naszego regionu. Przybyło na nie wielu mieszkańców, m.in. naszego regionu, a wśród gości widzieliśmy m.in. wiceministra rolnictwa Ryszarda Zarudzkiego, wicewojewodę łódzkiego Karola Młynarczyka oraz parlamentarzystów: posłów Roberta Telusa i Marka Matuszewskiego, a także senatora Przemysława Błaszczyka.



Tradycją wiosennych targów w Bratoszewicach jest prezentacja nowoczesnych maszyn i sprzętu rolniczego, a także honorowanie rolników i doradców. O tych ostatnich mówił dużo m.in. dyr. ŁODR w Bratoszewicach Marek Sarwa, a także wiceminister R. Zarudzki. W tym roku Ośrodek w Bratoszewicach obchodzi 60. rocznicę istnienia i przeżywa swoisty renesans.

Wspomniane targi i jubileusz stały się zatem dobrą okazją do uhonorowania doradców. Meda-

lem Złotym za Długoletnią Służbę wicewojewoda K. Młynarczyk uhonorował Jolantę Banaś, Jadwigę Ciesiołkiewicz, Leszka Drechnę, Elżbietę Janetę, Jana Kowalczyńskiego, Marka Mazurkiewicza, Jadwigę Pryczek, Izabellę Radziwon i Bronisława Tobisa. Prezydent RP uhonorował także: Ewę Janczak, Romualda Janiaka i Henrykę Telus.

Odnaki Honorowe „Zasłużony dla Rolnictwa” z rąk wiceministra R. Zarudzkiego otrzymali: Klemens Derach, Ryszard Kacz-



marek, Agata Kieremkampt, Ewa Kotlińska, Barbara Sauter, Irena Stasiak, Wojciech Sztendel, Urszula Tomczyk i Teresa Tracz.

W Bratoszewicach tradycyjnie nie zabrakło akcentów związanych z powiatem łódzkim wschodnim. „Agrotuszyn” prezentował ciągniki rolnicze „Zetor” oraz maszyny rolnicze, PPHU „Farmasz” ze Starych Kuluszek – także ciągniki



i maszyny rolnicze „Petro Energia” z Kuluszek – zbiorniki, Gospodarstwo Ogrodnicze Andrzeja Furmanka z Tuszyńa oferowało kwiaty rabatowe, Piotr Furmanek z Prawdy – kwiaty rabatowe i balkonowe, podobnie jak gospodarstwo Frydrych z Galkówka.

A maszyny i urządzenia, czyli nowoczesność dla wsi? Tych było bardzo dużo i do wyboru. Największym zainteresowaniem cieszyły się ciągniki w różnym



asortymencie i cenie, podobnie zresztą jak inne maszyny przydatne w rolnictwie. Dodajmy, że w konkursie na najlepszy ciągnik prezentowany na targach I miejsce zajął Massey Ferguson 4707 Global prezentowany na stoisku nova Farm Lena Sobocińska z Kuluszek, zaś na II miejscu znalazł się świetny japoński ciągnik Kubota M5091 prezentowany



przez firmę „Polsad” Jacka Korczaka z Kutna, mającą w Rzgowie duży oddział. Gratulujemy!

Oto kilka migawek z tej targowej wystawy.

(P)



RZGOWSKI HYDE PARK

POCHWAŁA STRAŻAKÓW

Jak ja lubię strażaków! Taki wiceprzewodniczący naszej rady Radek Pełka to prawdziwy mężczyzna. Potrafi wałnąć ręką w stół i na sali robi się cisza jak w naszym kościele. A jak czyta uchwały naszego politbiura! Lubię także strażaka, sołtysa i radnego w jednej osobie Jana Spalkę z Prawdy, który prawdy nie owija w bawełnę, jak to czynią niektórzy wybrańcy narodu. Również radny Wiesław Gąsiorek to prawdziwy mężczyzna, jak zresztą i Marek Barto-

szewski. My, kobitki, lubimy mundury, szkoda, że nasi strażacy zakładają je tylko od święta.

KTO DORADZAŁ „JANTAROWI”?

Gdy dowiedziałam się, że właściciel firmy wywożącej nasze komunalne odpady niejako na własne życzenie zrezygnował z intratnego kontraktu na miejscu, choć miał go już w kieszeni, a do tego stracił jeszcze wadium wartości niezłego samochodu i dobre imię, pomyślałam: albo zwariował, albo miał złych doradców. Spotkałam go

na ulicy i wyglądał normalnie, choć był trochę przygaszony, zatem ktoś go chyba podprowadził... Mówią w Rzgowie, że to stara znajoma osoba... Jeśli to prawda, broń nas, Panie Boże, przed takimi przyjaciółmi!

MÓJ KOLEŻKA

Moja koleżanka twierdzi, że państwę się nad niektórymi radnymi, a chyba szczególnie nie pasuje mi pan były przewodniczący Jarek Świerczyński. Wyjaśniam zatem: pana Jarka nawet lubię, gdyż dzięki transmisjom on line z comiesięcznych posiedzeń politbiura, czyli

naszej rady, zapisałam już wiele kartek w moim kapońniku ze słownymi perełkami mojego koleżki. Tak o nim mówię, bo przecież chodziłam z nim do szkoły i nawet na niego zagłosowałam w 2014 roku, ale potem zmądrzałam, gdy zobaczyłam, że nie o dobro takich jak ja mu chodzi. Rozmawiałam z nim na ten temat, ale mówiliśmy na różnych falach. To zresztą u mojego koleżki norma!

DLA KOGO MEDAL BURAKA?

Panu Nicińskiemu, właścicielowi największej w Rzgo-

wie kamienicy znajdującej się w samym centrum miasta, proponuje przyznać medal za upór i konsekwencję. Tak, tak – p. Niciński od lat, krok po kroku, remontuje ten dom, a teraz wreszcie odnowił jego elewację. Taki medal powinni wcześniej otrzymać państwo Brzozowscy, którzy też wzorowo zadbali o swój dom. Innym właścicielom domów, które nie przystają np. do wizytówki miasta czyli pięknego parku, proponuje przyznać MEDAL BURAKA. Oczywiście nie mam nic przeciwko burakom i rolnikom...

Wasza Klara